Nr 64. Kraków, Piątek 8 Lutego 1907. Rok XXVI.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracy „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach pocz. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcsa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 13.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61' Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Nie poddamy się!

Strajk szkolny w Poznańskiem wytwarza atmosferę duszną, w której ludność polska oddychać już nie może. Wszystko, co tylko zła wola i przebiegłość, nie przebierająca w żadnych środkach, wymyśleć mogła, zastosowano do biednej dziatwy szkolnej i jej rodziców. Ze zgrozą czytać będzie się kiedyś, gdy kultura przejdzie na własność ludów, że w wieku dwudziestym, państwo tak potężne, jak Niemcy, pastwiło się nad dziećmi za to, że nie chcą uczyć się religii w obcym dla siebie języku; ze zgrozą dowiadywać się będą przyszłe pokolenia o katowaniu tych dzieci i uprowadzaniu ich z ojczystego ogniska za to, co chlubą i notą pozostanie po wszystkie wieki u wszystkich narodów: za przywiązanie do ojczystej mowy.

Już dotąd przeszedł rząd pruski przez całą gamę środków represyjnych, przerażających okrucieństwem, przynoszących wstyd cywilizacyi. „Oporne“ dzieci więzi się i katuje w szkole, inne odbiera się rodzicom. Czy można obmyśleć bardziej wyrafinowane środki znęcania się nad bezbronnymi?

Księży polskich, którzy nie dadzą się użyć za bierne narzędzie polityki rządu, nietylko już skazuje się na grzywny, ale zasądza się ich na ciężkie więzienie.

Kara, ba, istny pościg, nie ogranicza się do osób bezpośrednio w wir strajku szkolnego wciągniętych, lecz zatacza coraz szersze kręgi. Rodzice uczniów podlegają istnemu ostracyzmowi, wyjęci zostają z pod praw. Bracia uczniów „strajkujących“ w szkołach ludowych, wykluczeni zostają ze szkół średnich, a tem samem pozbawieni zostają dalszej karyery, wypływającej z wyższych studyów.

Z całem, chłodnem wyrafinowaniem obliczył rząd hakatystyczny celność zatrutej strzały. Społeczeństwo polskie w zaborze pruskim oprzeć się musi na inteligencyi własnej, rodzimej. Wprawdzie wykluczono nas tem od stanowisk urzędniczych, ale nie zdołano nas pozbawić praw samodzielnych, w wyższej kwalifikacyi naukowej mającej swoje uprawnienie. Pozbawić ludność robotniczą i rolniczą inteligentnych przywódców i obrońców: oto chytry plan wroga, tego rządu, który powołany jest do opiekowania się swoimi poddanymi, a który w nich jedynie ofiary swej polityki upatruje.

W bliższej raczej, niż dalszej konsekwencyi tego systemu prześladowczego, postanowił rząd pruski zdławić prasę polską wogóle, a zwłaszcza podciąć arterye prasy ludowej. Czem ta prasa jest i jaką w uświadomieniu ludu polskiego odegrała rolę, wiemy o tem nietylko my, — wie o tem także rząd pruski.

W zaborze pruskim i włościanin i robotnik umie czytać. To wielka i niesłychanie skuteczna broń przeciw germanizacyi. Pojął jej doniosłość biskup wrocławski, kiedy to swojego czasu zakazał (sic!) rodzicom uczyć dzieci czytania po polsku na książkach do modlenia. Środek, godny zaiste gnębiciela pruskiego w szkarłatach kardynalskich, nie odniósł skutku. Lud na Śląsku i w całym zaborze nietylko umie czytać po polsku, ale chce czytać i płaci za gazety polskie.

Prasa jest równie pewnym, niezawodnym, jak nie dającym się tak łatwo pokonać wrogiem systemu rządowego. Jej ma Śląsk swoje odrodzenie narodowe do zawdzięczenia, ona prowadzi całą akcyę wyborczą i zdobywa mandaty polskie w tej starej, zapomnianej do niedawna dzielnicy polskiej. Więc zgnieść prasę polską za wszelką cenę i przy użyciu najostrzejszych, represyjnych środków: oto dewiza hakatystycznego rządu.

Więzienie dla redaktorów polskich w Prusiech nie było nowością już od dawna. Pomagano sobie jednak w ten sposób, że kara dosięgała zazwyczaj osobistości, nie kierujące dziennikiem, a salwowała tych, bez których kierownictwa polska opinia publiczna obejśćby się nie mogła. Teraz tedy rząd chwycił się nowego środka: zrujnować materyalnie prasę polską, oto godny krzyżackiej pomysłowości środek represyi. Sypią się tedy olbrzymie grzywny, zwłaszcza na pisma ludowe, wydawane wprawdzie w wielkiej liczbie egzemplarzy, lecz niezwykle tanie i przez to dostępne dla najszerszych mas ludu. Szczegóły tego systemu nie potrzebują bliższego omówienia. Znajdują je czytelnicy naszego pisma codziennie na jego szpaltach.

Idzie teraz o to, aby te wszystkie ataki przetrzymać, aby i rodziny polskie, dotknięte następstwami strajku szkolnego, uratować od jego następstw, i prasie polskiej nie dać upaść. To, co z takim trudem zdołaliśmy zdobyć dla naszego ludu, to, co chlubą jest samopomocy jego i narodowego uświadomienia, nie może padać pod kopnięciem krzyżackiej, brutalnej stopy.

„Nie damy się tak łatwo stratować“ — jak sobie wielkości hakatystyczne obiecują. Na gwałt odpowiemy obroną, do której zszeregujemy wszystkich, cały naród polski, na obu półkulach świata. Nie poddamy się, dopóki... jesteśmy żywi.

Na razie uświadomić sobie musimy grozę położenia; potem przystąpimy do obmyślenia ciągłości obrony.

Odrodzenie Królestwa Polskiego.

(Koresp. „N. Ref.“)

IV.

Warszawa, 6 lutego.

Olbrzymie plakaty w narodowych kolorach zapowiadały na niedzielę 28 stycznia aż w pięciu naraz miejscach o tej samej godzinie zgromadzenie przedwyborcze Narodowej Demokracyi. Wyborcy pospieszyli tłumnie. Można ich było ogólnie liczyć we wszystkich pięciu salach na 12—14.000. Straż z kokardami czerwonemi utrzymywała porządek, ściśle, bacząc, aby bez karty legitymacyjnej okręgowej nikt się nie dostał na salę. Nawet sprawozdawcom pism postępowych nie oszczędzono trudności i przeszkód. Skład prezydyów, jako też program przemówień z góry ułożony, wykluczał — jak się później okazało — wszelkie równouprawnienie obywatelskie, wszelką swobodę zabierania głosu, nawet niepowołanym zwolennikom koncentracyi. A o ile to byłoby — acz bezmyślnym — dowodem karności w obozie własnym, to w bezwzględnem nawet zastosowaniu, wobec dopuszczonych do głosu przeciwników, usuwanych przemocą z mównicy, (np. inż. Łypacewicza), było objawem brutalnej nietolerancyi i gorszącym przykładem ucisku i gnębienia uprawnionej mniejszości.

Poza tem reżyserya endecyi o jednolitym, jakby uniformowym charakterze, na wszystkich pięciu zgromadzeniach wykazała rażące braki nie tylko doświadczenia politycznego i dojrzałości obywatelskiej, ale nawet — i co najszczególniejsza — parlamentarnego wyrobienia pod względem techniki samej i rutyny.

Rozdzielone programem mowy, osłabiały się nawzajem i treścią i przedmiotem i siłą wymowy, nie podtrzymując uwagi zgromadzeń organicznym ich układem. Nużył i nudził ich jednolity, jak w gramofonie diapazon, skrajnie nacyonalistyczny, nadużywający wielkich słów „Chórału“, „Pieśni legionów“ i „Boże, coś Polskę“ do małych zdań, ciasnych pojęć, dobywających się z dusz i umysłów, skrępowanych powijakami endeckiemi. Istne upusty rozlewne jakiegoś lirycznego sentymentalizmu narodowego na jedną nutę „Kochajmy siebie“ nawodniły zebrania, a przez to „siebie, my, nas, nam“ zacieśniano ideę odrodzenia w narzuconych przez demagogów jednego stronnictwa pojęciach, formułach i formułkach ekskluzywności potępienia wszystkiego, co i z chwalebnej przeszłości narodu i jego obecnej ducha ewolucyi zadatkiem jest najcenniejszym jego kultury i postępu.

Jeśli zaś podobne ograniczone i ciasne pojęcia, acz rażące, łatwo są do wybaczenia w ustach nieuświadomionych analfabetów politycznych, jakimi, dla braku wybitniejszych działaczy i tęższych głów, musi się posługiwać endecya, to innego wcale znaczenia nabierają po dobne enuncyacye w ustach jej wodzirejów i powag poselskich, powołanych na trybunę.

Głównym bowiem punktem porządku dziennego owych aż pięciu naraz zgromadzeń przedwyborczych miały być właśnie złożone po raz pierwszy publicznie — choć po roku opóźnienia — sprawozdania poselskie. I tu znowu zapytać się godzi, jakie znaczenie i jaki tytuł miały dwa z nich, składane przez posłów prowincyonalnych, nie swoim wyborcom w kraju, ale wyborcom warszawskim, którzy nie mają prawa uchwalać lub odmawiać im zaufania, ani też obdarzać ich nadal swym wyborem lub go im odmawiać. Scenerya to zatem nie wytrzymująca żadnej krytyki parlamentarnej, a nadużyta bezkrytycznie przez endecyę dla efektu wobec mało uświadomionych wyborców, z których pierwszy lepszy z brzegu mógłby przecież odesłać takiego posła jego wyborcom w Siedlcach czy Płocku, dla złożenia im sprawozdania, na które tam dotąd nadaremnie czekają.

We wszystkich mowach programowych przebijał ton dziwnie wyzywający tych samych żydów, których część przecież najlepszą, bo sam „kwiat Polaków mojżeszowego wyznania“ — jak się wyraził jeden z mówców — miała już wówczas endecya w gronie koncentracyi narodowej prawicy! Tenor ogólny mów spotęgował się aż do pogróżek gospodarzy, gotowych „wyrzucić za drzwi nieproszonych gości“, jeśli odważą się na przyszłość zapomnieć o swych obowiązkach względem gospodarzy. Pomówiono żydów publicznie o wszystko złe, co kiedykolwiek Polskę spotkało i co dziś ją spotyka, zarzucając im (zgodnie z biurokracyą rosyjską) całą winę podtrzymywania w Polsce obecnej rewolucyi, ich uczyniono odpowiedzialnymi za zasilanie partyj skrajnych, za upadek przemysłu fabrycznego i t. d.

Jaki był ukryty cel wytwarzania tak nieprzyjaznego dla żydów nastroju mas? Czy zamiar zdyskredytowania obu niebezpiecznych kandydatów zjednoczenia postępowego, pp. Świętochowskiego i Krzywickiego? Zdaje się, że tak, bo przekonała o tem programowa mowa p. Dmowskiego na zgromadzeniu w Filharmonii. Jakkolwiek starano się jej wyzywające, obrażające żydów ostrze spiłować w giętkich sprawozdaniach dziennikarskich, przecież słów raz wyrzeczonych nikt cofnąć i zatrzeć nie zdoła. Słyszało je blisko 3000 obywateli, wśród nich pewnie z 1000 żydów, z połową może jeszcze przychylnie usposobioną dla koncentracyi prawicy, a w każdym razie już pozyskiwaną przez sprzymierzony z koncentracyą komitet wyborczy żydowski, ów „sam kwiat“, którym tak się chlubiono przecież równocześnie na innem zgromadzeniu. W takiej chwili rzucenie rękawicy żydom było, na wszelki sposób zdumiewającą lekkomyślnością polityczną.

„Jeśli kandydaturom komitetu centralnego grozi tu, w Warszawie, jakiekolwiek niebezpieczeństwo — mówił p. Dmowski — to nie ze strony t. zw. żywiołów postępowych, bo one stanowią nieliczną garstkę, która zniknie w urnach wyborczych, ale tylko ze strony żywiołu, który się wyodrębnia na zasadach plemiennej solidarności i wyznaniowej t. j. ze strony żydów. Żydzi, jako masa, odwracają się dziś od społeczeństwa polskiego i patrzą ku Rosyi. Nie rozumieją tego, że żywotność narodu polskiego, przy zmianie warunków, przywróci mu rolę gospodarza tej ziemi i zmusi ich do liczenia się z jego wolą. Tem gorzej dla nich, im później to zrozumieją! Przy poprzednich wyborach otrzymali lekcyę; jeżeli dziś chcą drugiej — będą ją mieli.“

Mowa Dmowskiego skonsternowała przedewszystkiem i zbiła z tropu obu neofickich kontrahentów narodowej koncentracyi: realistów, którzy już szumnie zapowiadali w swych organach, iż zmieniają nazwę żydów na „Polaków mojżeszowego wyznania“ i grupkę polskich postępowców. Splantowane uczuły się też owe liczne czynniki „bezpartyjne“, które pośredniczyły w sprawie przyciągnięcia części żydów choćby za włosy na łono koncentracyi narodowej, a najdotkliwiej uczuli się dotknięci sami owi skoncentrowani żydzi, związani w posiłkowy komitet wyborczy.

Skutki tego fatalnego wystąpienia p. Dmowskiego nie dały na siebie czekać, jak to na innem miejscu wyjaśnię.

Tymczasem wszystkie pięć zgromadzeń zakończyły się niesmakiem. Nawet w obozie endecyi nie tajono pewnego rozczarowania; najbardziej obojętnemu widzowi nie było już tajnem, iż z obawy zlekceważonego pozornie przeciwnika, t. j. „Zjednoczenia postępowego“, postanowiono punkt ciężkości walki wyborczej przerzucić znowu na pole wyznaniowe, mimo braku kandydatów wyznaniowych, zastąpionych tym razem przez Świętochowskiego i Krzywickiego.

Nad sprawozdaniami posłów, wygłoszonemi na zgromadzeniach, zapomniano otworzyć dyskusyi, zapomniano doprowadzić do wniosku uchwalenia przez wyborców czy to votum nieufności, czy zaufania dla posłów, pozbawiając ich w ten sposób jedynego wyrazu publicznego uznania i pokwitowania z ich służby. Tylko ks. Gralewskiemu, którego sprawozdanie cechowała pewna siła wiary, wyraził jakiś włościanin z powiatu podziękowanie. *Grot.*

Czesi o wydarzeniach lwowskich.

Dla spraw polsko-ruskich nie okazują zrozumienia i sądu sprawiedliwego pisma czeskie. Nawet tak przedmiotowe pismo jak „Slovansky Prehled“ staje zawsze po stronie Rusinów, jako „uciśnionych“. Jeszcze bliżej pod sztandarem ukraińskim stoją, znane ze swego usposobienia moskalofilskiego „Narodni Listy“. O wypadkach ostatnich we Lwowie taką czyni uwagę organ młodoczeski (nr 34): „Wydarzenia w auli lwowskiej były nieznaczne w porównaniu z zaburzeniami insbruckiemi. W Insbruku śledztwo przeciw winnym wstrzymano. Zobaczymy, jakim łokciem pójdzie miara we Lwowie“.

Najsilniej przeciw Polakom wystąpił ołomuniecki „Pozor“ (nr 27). W długim artykule, p. n. „Przepaść się pogłębiła“, pisze dziennik morawski, że Rusini nie mogą znosić odtrącenia języka swego na wszechnicy lwowskiej, zwłaszcza gdy Polacy zajęli stanowisko wrogie i nieprzebłagane, gdy sięgnęli do środków niezwykle złych — kazali uwięzić studentów. „Nierozważny ten krok polski dolał oliwy do ognia“. „Gwałt, czyniony przez Polaków na Rusinach galicyjskich, nie jest mniejszy, niż napór rosyjski na Polaków w Rosyi, nie mniejszy niż barbarzyński ucisk niemadziarskich narodowości przez Madziarów we Węgrzech lub ucisk Polaków w Poznańskiem“.

Po raz wtóry w krótkim czasie stwierdzamy lekkomyślny, jeżeli nieprzewrotny sąd tego dziennika. Ciężkie zarzuty rzucono lekko!

Dalej już łatwo brnąć w brednie. Naturalnie idą dalej narzekania, że Rusini szkół w Galicyi nie mają, że nie mają najmniejszych praw, że Rusin nie może otrzymać żadnego urzędu, że wszystko wytęża się w kierunku spolszczenia Rusinów w Galicyi. Z tego wynika wniosek dalszy, że Polacy „poróżniwszy się teraz z Rusinami na śmierć, nie okazują ani krzty rozumu politycznego“. Wzywa nakoniec „Pozor“ i młodzież i robotników czeskich, by wypowiedzieli swe zdanie w sprawie polsko-ruskiej, bo wypadki galicyjskie nie zostaną bez znaczenia i wpływu na wewnętrzną politykę Austryi. — W parlamencie najbliższym przeciw Polakom stanie wiele stronnictw, a skrzypce z dotychczasowych rąk polskich przejść winny do rąk czeskich. Ostatnie uwagi rozumiemy dobrze; między liniami czytać umiemy. A zatem „słowiańska wzajemność“ niech żyje!

Reforma kościoła prawosławnego.

Oberprokuror synodu przedłożył Radzie ministrów projekt reformy kościoła prawosławnego w kierunku pozostawienia mu pełnej wewnętrznej autonomii i zabezpieczenia prawosławiu tych wszystkich przywilejów, które posiada obecnie jako religia panująca.

Rdzeniem reformy ma być uznanie soboru i wybranego przez niego patryarchy za najwyższą i zupełnie od państwa niezależną władzę kościelną. Dla przypomnienia dodamy, że patryarchat moskiewski, utworzony w Rosyi przez Iwana Groźnego, został przez Piotra Wielkiego zniesiony, a na jego miejsce powołano do życia kolegium klerykalno-biurokratyczne „Synod świątobliwy“, złożony z mianowanych przez władzę świecką członków i podległe urzędnikowi świeckiemu, t. zw. „Oberprokurorowi Synodu“. Taki stan rzeczy utrzymał się do dnia dzisiejszego.

Nawiązując do wspomnianego oberprokurorskiego projektu reformy „Rjecz“ pisze:

„Kwestya zasadniczej reformy kościoła prawosławnego w Rosyi, jest kwestyą pierwszorzędnej wagi. Obecnie zaostrzyła się ona do tego stopnia, że musi być załatwioną natychmiast, w przeciwnym bowiem razie grożą z tego powodu i państwu i społeczeństwu wielkie religijne i polityczne wstrząśnienia“.

Wskutek zastąpienia zasady przedstawicielstwa, zasadą samowładztwa biurokracyi, w życiu wewnętrznem kościoła prawosławnego, głos jego zamarł, jak głos rozbitej arfy, jeszcze przed 200 laty. Zamiast „żywego głosu“ zaczął wypływać ze szczytów cerkwi prawosławnej strumień rozporządzeń, okólników, poleceń i t. p. wytworów papierowych biurokracyi.

Biskupi utracili swoje znaczenie żywych przykładów doskonałości wiary i obyczajów i przeistoczyli się w jakichś gubernatorów cerkiewnych, mianowanych na krótki czas, przerzucanych z miejsca na miejsce, nie mających pojęcia o dążeniach, potrzebach i pragnieniach powierzonej ich pieczy trzody, i opierających się zawsze więcej na władzy policyjnej, niż na swoim biskupim autorytecie.

Niższe duchowieństwo, niezmiernie ciemne i upodlone przez samowolę niesłychaną biskupów, zdemoralizowało się ostatecznie w tej gęstej sieci duchowno-policyjnych agentów w rodzaju dziekanów, misyonarzy itp., którą je otoczono.

Fundszami kościelnemi rozporządzają bez wszelkiej kontroli biskupi. W ostatnich też czasach rozkradanie i marnowanie tych funduszów doszło do niesłychanych rozmiarów.

Sądownictwo cerkiewne urąga najelementarniejszym zasadom wszelkiego sądownictwa. Śledztwo przeprowadza się bez przesłuchania oskarżonego i świadków. Oskarżony nie ma prawa obrony. Wyroki zapadają zaocznie. Sprawy ciągną się latami.

Sama liturgia cerkiewna, obciążona balastem najzupełniej przestarzałych i dzisiaj już zupełnie niezrozumiałych formułek i symbolów, staje się w istocie swojej coraz bardziej ogółowi wiernych obcą. Klasztory przemieniły się w wygrzewalnie biskupów, (tylko zakonnicy mogą być w kościele prawosławnym biskupami) w zbiorowiska darmozjadów i rozpustników, stały się siedliskiem zabobonów i fanatyzmu.

Jedyną instytucyą kościoła prawosławnego

Stefan Żeromski

Dzieje grzechu.

4

(Ciąg dalszy.)

Oczy starego pana rozweseliły się, zaszły mgłą. Schylił się ku córce i, nie patrząc na nią, szeptał do ucha:

— Bądź, dziecko, zawsze niewinna, czysta, wiesz, „ma foi“... Tak, jak dzisiaj... Ty za mnie i za siebie, za mamę, za nas wszystkich bądź czysta. Pan Bóg... Jak się ty za mnie pomodlisz, to na pewno, na pewno... i posada... i to wszystko, to wszystko...

— Ale żeby tatko przestał chodzić... „ma foi“... do tej knajpy, toby tatko był jeszcze bardziej kochańszy... — wzdychała przed nim.

— Co — co?

— Żeby tatko przestał zadawać się z tym Horstem, ulegać mu, nie dać wyciągać się z domu po obiedzie. Prędzejby się i posada trafiła, bo Pan Bóg wszechmogący...

— E — pleciesz koszały opały! — mruknął z wyraźną niechęcią. Co ma wspólnego chodzenie do cukierni — z posadą! Gdzie Rzym, gdzie Krym! A jeszcze Horst! Cóż mi Horst? Także... Ja, zrozum to, ja muszę bywać między ludźmi!

— I co może być za przyjemność... — szeptała zapamiętale, nie słuchając tego, co mówił. — Brudno tam, obmierzle, zakopcone. Umyślnie przecie chodziłam...

— A ty poco?

— Te ciastczyska i te, żal się Boże, cukry, poprostu śmierdzą. A przecie to dzień w dzień. Przecie to kosztuje! Jakże tu mama nie ma narzekać przed ludźmi?..

— Więc i ty żałujesz mi tej jednej, małej, czarnej... — mówił z rozdzierającym wyrzutem, patrząc w przestrzeń.

— Jednej małej... czarnej z pasztecikiem i jeszcze z czemś... I jeszcze z drugiem czemś, a czasami... A ileż to godzin traci się na wysiadywanie! Przytem te piękne rozmowy z Horstem...

— Właśnie tego nie rozumiesz taksamo, jak matka! Właśnie tego! może być, nie przeczę, wysiadywanie bezczynne i bezcelowe, a może też być wysiadywanie, czynność, akcya, działanie! Tak, moje dziecko.

Złośliwy uśmiech wydobywał się na jej wargi, to też go powstrzymywała. Rzekła jeszcze:

— Jednakże wszyscy ludzie z pozycyą źle o tem mówią. Niedawno Rokicki przychodzi i prosto w nos mówi mamie: — Cóż pan dziadzia dobrodziej oczywiście w knajpeczce z Horścikiem... Już mama nawet mówiła, że wolałaby go nie stołować, żeby tylko tatki nie wyciągał. Bo jakże mama to wszystko może wytrzymać? Nie ma na to nerwów... Szarpie się, żyły ze siebie wyciąga...

— O, już są i te „żyły“... Naucz się tylko jeszcze tego ulubionego zwrotu mamy: — wbij zęby w ścianę! — to już przynajmniej będzie cały garnitur. Żyły i zęby! Gdzie się co takiego dzieje? Nic, tylko przesady, tragedye, opery, hiperbole!

— A tatko znowu tak sobie powie — hiperbole i koniec. A my ani bielizny, ani ubrania. Wszystko idzie na Barnawską. Żyjemy byle czem... Przecie tak wiecznie być nie może. Musi tatko także pomyśleć! Właśnie i dziś... ksiądz spowiednik...

— Tylko mi aby rzeczy ze spowiedzi nie rozkładaj! Wiesz chyba o tem, że tajemnica spowiedzi... Masz, chwalić Boga, dwadzieścia lat, jak obłał...

— Ja, tatusiu, nie ze spowiedzi, tylko że wszyscy... Coraz nam gorzej, coraz gorzej... Mama jakaś rozdrażniona, rozstrojona, niespokojna... A tatko jak gdyby nigdy nic, jakby wszystko szło jak najlepiej na świecie. A zresztą jest to niewątpliwie prawo boże...

— No, już ty mnie, aby nie ucz, co mam robić na świecie! Matka was ponauczała tych na mnie gadań. Sama gada, Aniela gada, teraz nareszcie i ty... Ale ostatecznie, co wolno matce, tego tobie nie wolno — rozumiesz?

Ściągnął dramatycznym ruchem rękawiczkę i, wykonawszy szereg ruchów istotnie wytwornych, przesiadł się pod okno, tyłem do córki.

Stało tam tak zwane biurko, grat poobłupywany, ze startą polituą, przywalony mnóstwem cacek najrozmaitszego pochodzenia. Kiedy Ewa wróciła ze smutkiem na brzeżek swego łóżka, stary pan (ze zmarszczoną groźnie brwią) wydobył z kieszeni kluczyk, otwarł i wysunął szufladę i zagłębił się w pożółkłe papiery. Jedne z nich rozwijał z gazet, inne pobieżnie przeglądał, inne wreszcie starannie czytał. Ewa miała oczy spuszczone na książkę, ale myśli jej, wbrew woli, uporczywie zaglądały z za ramion ojca w owe papiery. Wiedziała przecież aż nadto dobrze, że pod pozorem przepatrywania starych próśb o posady, świadectw, zawsze „chlubnych“, listów polecających i bilecików odczepnych, ojciec wydobywa na światło dzienne i, korzystając z nieobecności żony, odczytuje dawno listy miłosne od rozmaitych dam swego serca. Kopie się w skarbach swych. Wzdycha.

Rok rocznie przecież około Wielkiejnocy to czyni.

Gdy słońce przygrzeje, gdy fijołki zapachną w zatęchłych ulicach Warszawy, oddaje się sekretnej pasyi przeczytywania zżółkłych listów. Ewa z matką czytały je również, dobrawszy się do szufladki za pomocą pewnego kluczyka, a cała rodzina miała na określenie tej czynności wyrobioną nazwę.

Mówiono, że tatko przewietrza swe miłostki i przesypuje je naftaliną...

Oczy jej mimowoli poszły znowu ku ojcu. — Patrzała na prześliczny profil tej twarzy, widziała niezrównane piękno rysunku subtelnego nosa, doskonałego istotnie kształtu brody, zarysu oka, ucha, owalu głowy. Serce jej poczęło bić z żalu.

To prześliczne, białe czoło tak doskonale lekkomyślne, to czoło „pańskie“ poryły już, ośmieliły się poryć wzdłuż tyloletnie myśli o posadzie. — Dookoła najcudniejszych męskich oczu, oczu, nad którėmi, zdawało się, starość nie będzie miała siły wykonać swej władzy, utworzyła się trwożliwie sieć zmarszczek. Białe wypieszczone ręce, ze szlifowanemi paznogciami, ręce bezsilne i bezwładne, pospiesznie międy, przerzucały stare papiery. Ewa poczuła, że, zagłębiając się w myśli o ojcu, popadnie w grzech, że już się grzechowi oddaje, płacząc nad jego dolą. Bo gorzko bolała nad tem, że ojciec cierpi, patrząc na zżółkłe listy, na minione miłostki, na zaszłe już słońce swego życia... Westchnęła, patrząc mimo wiedzy na natarczywą wszędzie obecność grzechu, na jego niezwalczoną władzę.

Zrozumiała, że nie powinna teraz pozostawać w jednym pokoju z ojcem. Wstała tedy i na palcach wyszła. Było jej lekko, grzesznie, ale lekko na myśl, że wyświadczy mu usługę, gdy będzie mógł bez świadków i bezkarnie czytać swe „dokumenty“, wzdychać nad nimi bez kontroli i upuszczać w martwe papiery martwe łzy.

Zamykając drzwi bez szelestu, z uśmiechem anielskim, widziała, że nie odwrócił głowy. Westchnęła bez możności powzięcia myśli, że grzech już spełniony... Miała zamiar pójść do kuchni i tam między szafą i zlewem, w kącie, odprawiać dalszy ciąg medytacyi, ale oto przypomniała sobie o wolnym chwilowo pokoju i, uradowana niewymownie tem odkryciem, weszła tam natychmiast.

Pokój ów od kilku tygodni stał już pustką.

(C. d. n.)

jest Synod, który rzeczywiście działa, ale wyłącznie jako „departament“ biurokratyczny, zależny najzupełniej od rządu. Dla tego ostatniego — powiada „Riecz“ — jest on czemś w rodzaju guzika elektrycznego. Wystarczy przycisnąć go, a w całej Rosyi odbędą się nabożeństwa dziękczynne z powodu rozpędzenia Dumy, lub zaczną rozlegać się kazania przeciw konstytucyjnym demokratom i innym rewolucyonistom, lub wreszcie popi wiejscy powloką się na wybory, aby wspierać ukochane przez rząd frakcye i partye.

Kościół prawosławny stał się też potężną dźwignią absolutyzmu i reakcyi. Duchowieństwo ciemne, zdemoralizowane, żyjące w nieznanej gdzie indziej nędzy duchowej i materyalnej, stało się posłusznem narzędziem w ręku już nie tylko swoich bezpośrednich przełożonych, ale po prostu w ręku zwyczajnych isprawników i stanowych pristawów.

Członkowie zaś Synodu i metropolici, starannie przez rząd dobierani i opłacani z bajeczną hojnością, otoczeni bizantyńskim ceremoniałem i pompą, są moralnie za niscy, aby mogli za cenę wyrzeczenia się tego wszystkiego stanąć w obronie najelementarniejszych nawet potrzeb i godności „panującego“ kościoła, który reprezentują i swojej własnej.

Co prawda, wszelki opór, jeżeliby się nawet przejawił, byłby natychmiast zgnieciony, bo rząd w ciągu lat dwustu miał dość czasu, aby wychować ogromny zastęp ślepo na każde skinienie posłusznych kreatur w jedwabnych „rjasach“ i z ogromnemi krzyżami na piersiach, ale też i wpływ moralny kościoła prawosławnego upadł w Rosyi tak nisko, jak tego nigdy i nigdzie jeszcze nie widziano.

Dla człowieka, przyzwyczajonego do europejskich pod tym względem stosunków, najpospolitsze fakta z życia duchowieństwa prawosławnego musiałyby wydawać się wyjątkowemi monstrualnościami. Gdy tymczasem w Rosyi są one tak zwyczajne, że nikt się im wcale nie dziwi. O zupełnym braku wszelkiej siły w kościele prawosławnym świadczy fakt, że misye prawosławne, prowadzone od 200 lat wśród 25 milionów rosyjskich Mahometan, pomimo energicznem poparciu administracyi i z ogromnemi kosztami, dały w rezultacie wszystkiego 6000 „nawróconych“, którzy po ogłoszeniu ukazu tolerancyjnego, nie mieli nic pilniejszego do zrobienia, jak powrócić na łono — Mahometa...

Lepsze jednostki w zgangrenowanem na ogół duchowieństwie prawosławnem odczuwają i pojmują tę potworność stosunków, panujących w jednej z najważniejszych bądź co bądź dziedzin życia społecznego. A w ostatnich czasach także i rząd zrozumiał, że dalsze upieranie się przy dotychczasowym biurokratycznym ustroju kościoła prawosławnego, może doprowadzić tylko do zupełnej jego i ostatecznej ruiny.

Madame Faudoire.

Obrazek ze wsi francuskiej.

Adélaïne Faudoire, żona stelmacha z Prunay-sous-Ablis, koło Rambouillet, stanęła przed sądem przysięgłych w Wersalu.

Adélaïne Faudoire ma prześliczne imię, sama jednakże wcale nie jest piękną i nie ma się za taką. Liczy 49 rok życia; pod siwemi włosami posiada nadzwyczajnie płaskie czoło; silnie zaczerwienione powieki opuszczają się na małe oczka, ogromne wargi i usta nadają twarzy coś zwierzęcego. Zamężna od roku 1879, posiada dwie dorosłe córki. „Dzielna kobieta, prawdziwa żona robotnika“ — powiadają ludzie w Prunay, dodając atoli zastrzeżenie: „Trochę popędliwa“. Mąż jej wie dużo o tej popędliwości.

Do rodziny należał także dziadek Elie Bellanger, ojciec pani Faudoire. Mimo 75 lat nie zajmował w rodzinie stanowiska honorowego. Córki obawiał się bardzo, zwłaszcza gdy się kłóciła — a kłóciła się prawie nieustannie. Przedewszystkiem, gdy mężczyźni wrócili z szynku. Ale skądże ma się wracać? W Prunay niema przecież ani muzeów, ani teatrów, ale są za to winiarnie. A skądkolwiek trzeba wracać...

Adélaïne, nie piękna kobieta z pięknem imieniem, przyszła natomiast do przekonania, że dalej dziać się tak nie może. Męża nie mogła wyrzucić z domu, więc uczyniła to z ojcem. Przenieść się miał do swojej siostry w Rambouillet. Dnia 4 listopada ubiegłego roku miał pojechać na ośle do miasta. Tego samego dnia rano znaleziono w izdebce zwłoki jego. Na szyi wisiał luźnie postronek. Czy był to skutek ostatniej kłótni? Czy zamordowała go córka, a dla pokrycia zbrodni zrobiła pętlę na jego szyi, jakgdyby starzec sam się obwiesił? To właśnie sąd ma rozstrzygnąć. Adélaïne, oskarżona o tę zbrodnię, broni się z całą energią przeciwko wszelkim zarzutom prokuratora. W dramacie sądowym występuje cały szereg wielce zajmujących postaci: mąż, obwiniający swą żonę; córki, występujące w obronie matki; cała wioska wyprowadzona z równowagi tym wypadkiem.

Jakgdyby rozdział z powieści Zoli „Ziemia“. — Ale rozprawa sądowa nie ma cech tragiczności. Jan Faudoire, wzruszający pijaczyna wnosi do sali pierwiastek komizmu. Gdy znaleziono zwłoki dziadka, uwięziono Faudoire'a jako podejrzanego o morderstwo. Wkrótce przekonano się o jego niewinności. Gdy go we więzieniu lekarz badał, spostrzegł na ciele jego niezliczone blizny, pręgi i świeże uszkodzenia ciała. Były to ślady razów, które mężowi zadawała Adélaïne kijem, pięścią, rzemieniem.

— Musiałam go bić, bo pije — usprawiedliwiała się Adélaïne.

Było to prawdą. Faudoire nie wylewał za kołnierz, a towarzyszył mu zawsze stary Bellanger. Pracowali razem i pili razem. Mer gminy wyrażał się o nich pochlebnie. Pracowali tylko przez trzy dni w tygodniu — ale za czterech. Stary, mimo podeszłego wieku, był dobrym robotnikiem. Podpiwszy sobie, wracali razem do domu. Tutaj rozdzielał ich los. Stary mógł bez przeszkody iść do swego łóżka, ale Faudoire miał zawsze rozprawę z żoną. Dostawał potężne cięgi od połowicy, poczem na jej rozkaz musiał spać ze starym, skoro się z nim upił. Los ich znowu łączył. Faudoire posiada maskę wesołą: uśmiechniętą, gładko wygoloną, ale szczwaną twarz chłopa. Pije, ale niema fizyognomii pijackiej.

Przewodniczący zapytuje go, czy nawzajem nie bił żony, na co Faudoire odpowiada pośród śmiechu audytoryum: „Miałbym się z pyszna, gdybym się jej tknął“. Przewodniczący: „Piłeś zawsze ze swoim teściem. Czy stary często się upijał?“ Faudoire odpowiada z odcieniem oburzenia: „Kto, on, ten zacny staruszek? Ależ on nigdy nie pił wina, nigdy, tylko wódkę. Czasem był podchmielony, tak, dwa, trzy razy w tygodniu, ale czasem nic nie pił przez czternaście dni! Mógł wytrzymać, doskonale wytrzymać“.

Następnie opowiadał Faudoire, że w wigilię śmierci teścia dostał od żony cięgi tym samym postronkiem, który nazajutrz znaleziono na szyi denata. „A córki?“ — zapytał przewodniczący. „Córki także jędze, ale mnie przynajmniej nie biją“ — odpowiada Faudoire.

Stary Bellanger miał przed śmiercią podnieść rentę w sumie 90 franków. Może chęć zabrania renty była powodem morderstwa? Autopsya wykazała, że starzec nie popełnił samobójstwa, lecz został zamordowany. Śledztwo wykazało niewinność Faudoire'a, więc winną jest chyba Adélaïne. Faudoire twierdzi stanowczo, że zbrodni dopuściła się jego żona, zaś Adélaïne obwinia o nią męża. Córki nie uchyliły się od świadczenia i zeznawały na niekorzyść ojca, namiętnie występując w obronie matki. Dowodów jej winy nie zebrano w dostatecznej mierze, więc prokurator żąda odroczenia rozprawy, celem uzupełnienia śledztwa, adwokat zaś przyłącza się do tego żądania, celem zebrania dowodów niewinności Adélaïny. Oskarżona z twardym wyrazem twarzy patrzy na sędziów, a Faudoire wzdycha. Przez kilka miesięcy, podczas których żona jego siedziała w więzieniu, miał spokój — jeżeli ją puszczą, znowu będzie brać cięgi. Rozprawa została odroczona — Adélaïne pozostała w areszcie śledczym. Faudoire, odetchnąwszy głęboko, składa ukłon sędziom i odchodzi z uśmiechniętą twarzą. Córki idą osobno.

Saldo rodziny wiejskiej. Starzec, zamordowany przez córkę, która przed sądem obwinia o to męża. Nawzajem mąż twierdzi, że żona popełniła ojcobójstwo. Córki występują w roli świadków przeciwko ojcu. A swego czasu zarzucono Zoli, że w swojej powieści „Ziemia“ oczernił chłopa francuskiego. Nie oczernił go, tylko stwierdził, że jest chciwym zysku i często srogim aż do okrucieństwa.

Kronika.

Kraków, 8 lutego.

Do nauczycielstwa ludowego! Korzystając z uprzejmości „N. Reformy“ podaję tą drogą w sprawie wyjazdu na krajowy wiec nauczycielski do wiadomości: Zarządy „Ognisk“ lub kół powiatowych podadzą jak najspieszniej naczelnemu zarządowi krajowego Związku (Kraków, Powiśle 4) liczbę uczestników zdecydowanych i zapewnionych, ażeby można zamówić osobny pociąg. Uczestnicy wiecowi z powiatów: bialskiego, żywieckiego, wadowickiego, myślenickiego, chrzanowskiego, wielickiego, podgórskiego i krakowskiego, przyjadą do Krakowa w dniu 16 bm. w sobotę. Wsiadając do pociągu na odpowiednich stacyach, grupują się przynajmniej po 30 osób, a wtedy na żądanie otrzymają 20 prc. zniżki. Zamówiony pociąg ruszy z Krakowa w sobotę 16 bm. mniej więcej o godz. 9 wieczór, zabierając po drodze, ale tylko na większych stacyach, jak w Bochni, Słotwinie, Tarnowie, Dębicy, Ropczycach, Sędziszowie, Rzeszowie, także zgłoszonych poprzednio do naczeln. zarządu uczestników. Zgłoszenia zaś te dlatego są potrzebne, ażeby w miarę tychże można na odpowiednich stacyach zamówione wozy do naszego pociągu przyczepiać. Wszyscy uczestnicy, jadący tym pociągiem z Krakowa i następnych stacyj do Lwowa i z powrotem, otrzymają 60 prc. zniżki. Każde „ognisko“ zaopatrzy swych członków w odpowiednie legitymacye. Pieniądze za bilety od uczestników, którzy wsiędą do pociągu w Krakowie, należy zaraz przesłać na ręce podpisanego, albowiem trzeba pociąg już kilka dni naprzód zapłacić. Jazda z Krakowa do Lwowa i z powrotem wyniesie około 10 koron, tj. może 9 kor. 20 h.

Wszelkich wyjaśnień udzieli komitet miejscowy wiecowy w Krakowie, który w dzień wyjazdu, tj. w sobotę 16-go, urzędować będzie w lokalu Towarzystwa nauczycielskiego (Rynek gł., l. 17, II p.). Adres: Stanisław Nowak, Powiśle 4.

Ze sfer nauczycielskich. Wyszedł z druku numer styczniowy „Głosu nauczycielstwa ludowego“. Treść numeru jest następująca: Sprawozdanie. Przestrogi. Postępowanie z nauczycielami za czasów komisyi edukacyjnej a teraz. Stronnictwa polityczne wobec postulatów nauczycielskich. Dalej na wiec. Program krajowego wiecu nauczycielskiego. Kilka uwag o dosłownem wykonywaniu przepisów szkolnych. Z prasy. Ruch nauczycielski. Wiadomości bieżące. Informacye wiecowe. Nauczycielstwo a społeczeństwo. Protokół z wiecu nauczycielskiego. Ogłoszenia.

Przed wyborami do parlamentu. Miejskie biuro statystyczne gorliwie pracuje nad ukończeniem spisu wyborców m. Krakowa, głosujących przy wyborze posłów do Rady państwa. Z dotychczasowych obliczeń wynika, że liczba głosujących w Krakowie wynosić będzie do 16.000, z czego na okręg Kazimierski przypadnie około 5000 głosów, na okręg I 3 tysiące, reszta okręgów posiadać będzie od 2 do 3 tysięcy głosów. Przy sposobności spisu wyborców biuro statystyczne stwierdziło, że około 8—10 tysięcy mężczyzn, którzy mają prawo głosowania, mieszka w gminach sąsiednich (na przedmieściach) mimo że w Krakowie mają zajęcie, posady, stanowiska i t. p. Są to zarówno robotnicy i wyrobnicy wszelkiej kategoryi, jak urzędnicy autonomiczni, rządowi i prywatni, którzy ze względów oszczędnościowych mieszkają za miastem. — Ponieważ więc każdy wyborca głosuje w miejscu swego zamieszkania, Kraków zamiast 26, liczyć będzie zaledwie 16 tysięcy wyborców.

Stała delegacya Zjazdu polskich górników na posiedzeniu w dniu 1 i 2 lutego w Krakowie zajmowała się głównie sprawą szkoły górniczej w okręgu cieszyńsko-krakowskim na podstawie memoryału przedłożonego przez inż. R. Riegera. Postanowiono wziąć w tej sprawie pełną inicyatywę i doprowadzić w razie uzyskania poparcia ze strony władz i gwarectw do otwarcia szkoły jeszcze w roku bieżącym. Przedyskutowano i uchwalono następnie statut Związku górników i hutników polskich, oraz dyrektywę dla stałej delegacyi, postanowiono przystąpić do bezzwłocznego zorganizowania Związku w Austryi i w Rosyi, a czynić starania o prawne zatwierdzenie bytu Związku, na podstawie mającego się opracować statutu, zasadniczo zgodnego ze statutem austryackim. Oprócz tego zatwierdzono regulamin pracy i obrad, uchwalono ogłosić odezwę w sprawie ochrony cennych okazów geologicznych i paleontologicznych, wreszcie postanowiono zająć się sprawą rewizyi ustaw konkurencyjnych w Austryi na podstawie wniosku dra Cuńkiewicza. Inne sprawy odroczono do następnych posiedzeń.

Z sali koncertowej. Eugeniusz d'Albert, którego koncert zapowiedziano na piątek dnia 15 b. m. oprócz utworów Beethovena, Chopina i Fantazyi Schumanna, grać będzie Chopina Nokturn, Balladę i 2 Etiudy, nadto utwory Czajkowskiego, Raffa, Sindinga, Saint-Saënsa i Liszta.

Bilety na bal lekarski będzie można jutro już od wczesnego rana przez cały dzień nabywać w kasie starego teatru.

Kiermasz na rzecz budowy domu dla podrzutków odbędzie się w niedzielę 17 b. m. w gmachu starego teatru staraniem komitetu pań z p. Augustową Mazarakową na czele.

Piknik akademickiego Koła artystycznego miłośników dramatu klasycznego w Krakowie odbędzie się dnia 11 b. m. w salach hotelu Saskiego. Zabawa pod każdym względem zapowiada się znakomicie. Komitet stara się usilnie, aby ten pierwszy wieczór towarzyski miał prawdziwie artystyczny charakter. Tańce prowadzić będzie sympatyczny i znany w kołach krakowskich p. Karol Dawidowski. Przygrywać będzie muzyka 56 pułku p. pod przewodnictwem kapelmistrza p. J. Marka.

Z życia akademickiego. Staraniem akademickiego Koła „Życie“ odbędzie się w niedzielę 10 bm. o godz. 12 w południe w wielkiej sali Kopernika (Collegium novum, II p.) poranek literacki z następującym nader interesującym programem: L. Eminowicz „W lecie“ oddeklamuje artysta teatru miejsk. p. Bońca; B. Gorczyński „Fragmant“, W. Krzyżanowska „Poezye“, B. Adamowicz „Bajka“; Edward Leszczyński „Ogród“ nowela i J. Lemański „Wyjątki z nowenny“ oddeklamuje p. Jerzy Leszczyński, art. dram. teatru miejsk. Wstęp 50 h., dla słuchaczy uniw. Jag. 30 h., dla członków wolny. Bilety można nabywać wcześniej w lokalu Koła „Życie“ (sala II, parter) między godz. 12 a 1 w południe.

Stosunki na dworcu krakowskim. Piszą nam z miasta: Wczoraj o 6 rano przywiozłem chorą matkę staruszkę, udającą się w stronę Rymanowa, na tutejszy dworzec do kuryera rannego i ulokowawszy ją w poczekalni I klasy, poszedłem do restauracyi, celem zamówienia dla niej koniecznego w tej porze śniadania. Panna za ladą, otoczona kelnerami, oświadczyła mi na prośbę przesłania dla chorej porcyi kawy, że porcyę tę wyda, ale muszę ją sobie sam zabrać za pozostawieniem nawet kaucyi za naczynie, gdyż kelnerom w restauracyi nie wolno podróżnych poza salą obsługiwać. Gdy moje uwagi w tym względzie nie pomogły, ani prośby nie wystarczyły, widziałem się zmuszony skorzystać z obecności przechodzącego posługacza i prosić go, aby kawę chorej do klasy podał. Zdumiony posługacz zaniósł, czyniąc uwagę, że to rzecz kelnerów, że zawsze w razie potrzeby do klasy co potrzeba podają, i że podobnych zarządzeń, ażeby w poczekalniach podróżnych nie obsługiwać, nigdy nie słyszał. Fakt takiego traktowania przez personal dobre interesa w Krakowie robiącego restauratora, podałem zaraz na miejscu do księgi zażaleń, a od siebie proszę Szanowną Redakcyę zrobić z tego użytek publiczny w najbliższym numerze.

Z teatru ludowego. Z powodu niedostatecznego przygotowania muzycznego w miejsce zapowiedzianej na jutro t. j. sobotę 9 lutego „Podróży po Warszawie“ powtarza teatr ludowy po raz 11-ty cieszącą się stałem powodzeniem „Małkę Szwarcenkopf“ G. Zapolskiej, z p. Modzelewskim w roli Marszelika. Obsada, w niektórych rolach zmieniona, przedstawia się następująco: Małka Szwarcenkopf p. Mirska, Jojne p. Frączkowski, Jakób Lewi p. Boroński, Kolumna p. Zaremba, Silberzweig p. Wandycz, Glanzowa p. Linkowska, Bernard p. Barwiński, Jenta p. Czermańska, Rózia p. Galińska i Szwarcenkopf p. Kaczanowski.

W niedzielę popołudniu gra teatr ludowy „Papa Pepy“, wieczorem tegoż dnia po raz drugi „Miłość ubogiego młodzieńca“.

Złodziejka przed sądem. W dalszym ciągu rozpraw karnych przed sądem przysięgłych w Krakowie, toczyła się dzisiaj rozprawa przeciw 27 lat liczącej Annie Gajównie, służącej. Gajówna już przed paru laty karana była sądownie za kradzież pierścionka, obecnie zasiadła znowu na ławie oskarżonych, pod zarzutem zbrodni kradzieży. Gajówna mianowicie, w dniu 17 grudnia z. r., bawiąc w Bochni u swej matki, praczki, weszła do mieszkania pp. Rasińskich, gdzie korzystając z nieobecności właścicieli mieszkania, z komody wydobyła pudełko, w którym były banknoty: 50 koronowy i 20 kor., książeczkę Kasy oszczędności na 2700 K, dalej dwie bransolety srebrne, złotą broszę, pierścionek, złoty zegarek i wiele rzeczy z bielizny, odzienia i t. p. Gajówna ze skradzionych rzeczy zegarek ukryła w sienniku u matki, pieniądze zużyła na swoje potrzeby, a resztę biżuteryi i książeczkę Kasy oszczędności spaliła.

Wyśledzona przez żandarmeryę, Gajówna do kradzieży się przyznała, została więc uwięziona, a dzisiaj zasiadła na ławie oskarżonych. Rozprawie przewodniczył radca sądu Grodyński, oskarżał zastępca prokuratora dr Tokarz. — Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał, uwzględniając okoliczność łagodzącą, skazał Gajównę na 14 miesięcy ciężkiego więzienia. Skazana wyrok przyjęła.

Zmarli.

Anna z Zaczków Gadowska, żona urzędnika prywatnego, w 69 roku życia, umarła w Krakowie.

Z kraju.

Bocheńskie Towarzystwo demokratyczne zwołuje na niedzielę 10 lutego do sali Rady powiatowej w Bochni publiczne zgromadzenie. — Referat w sprawie sejmowej ordynacyi wyborczej wygłosi zaproszony przez Towarzystwo poseł dr I. Petelenz. Początek zgromadzenia o godzinie 5 wieczorem. — Aktualność powyższej sprawy, mającej być przedmiotem obrad i dyskusyi zgromadzenia, ściągnie do sali Rady powiatowej liczne, jak zwykło w Bochni, koła obywateli i to tak tych szczęśliwców, którzy już obecnie prawo wyborcze do Sejmu posiadają, jak i tych, co dotąd tego prawa pozbawieni krzywdzącą ordynacyą wyborczą sejmową, powołani zostali do życia politycznego demokratyczną reformą wyborczą do Rady państwa. rł.

Bochnia. 7 lutego. Wczoraj odbył się w tutejszym „Sokole“ wieczorek styczniowy, który miały wypełnić: Słowo wstępne, śpiew chóru sokolego, deklamacya i obrazek sceniczny na tle stosunków z r. 1863 „Boże zbaw Polskę“. Słowo wstępne odpadło z powodu niedyspozycyi prelegenta, p. Molendy, nauczyciela gimn. Dzielnie się spisał chór sokoli, którym kieruje d. Nigryn, a przewodniczy d. Gluziński. Chór sokoli jest wybitnym czynnikiem w działalności obecnego Sokoła. Piękną była deklamacya p. Pinkasówny, której jednak nadprogramowy dodatek nie odpowiadał nastrojowi chwili.

Drugą połowę wieczoru wypełnił wspomniany obrazek sceniczny, napisany przez p. Górkę, tut. sąd. oficyała, pełen życia, wymagający jednak do wywołania poważnego nastroju dobrych sił amatorskich. Obrazek ten pomnoży szczupłą bibliotekę teatru amatorskiego utworów na wieczorki patryotyczne.

Wystawa obrazów i rzeźb w Zakopanem. Piszą nam: Na wystawę nadeszło dużo nowych obrazów. W dniu 10 lutego, ostatnim dniu wystawy, wejście kosztować będzie tylko 15 ct. (30 hal.). Odbędzie się losowanie kilkudziesięciu ładnych, w darze otrzymanych obrazów i rzeźb. Cena losu 1 kor.; co piąty los wygrywa. Losowanie o godz. 11 do 1 po południu.

Zakopane. We wtorek dnia 12 b. m. odbędzie się w sali hotelu „Morskie Oko“ wieczór teatralno-kabaretowy artystów krakowskiego teatru „Figliki“ ze współudziałem pp. H. Zimajer Rapackiej, Wierzejskiej, pp. Zejdowskiego, Kamińskiego itd. Na program o charakterze humorystycznym złożą się utwory: B. Adamowicza, A. Nowaczyńskiego, W. Perzyńskiego, J. Cowitelne'a, J. Czechowa itd.

Nowy lekarz klimatyczny w Zakopanem. Jak donoszą z Zakopanego, lekarzem klimatycznym wybrany został dr Józef Żychoń, człowiek o bardzo wybitnie obywatelskim duchu. W Zakopanem dr Żychoń złożył już liczne dowody umiejętności pracowania, uczestnicząc czynnie w każdej niemal dobrej sprawie, dźwigając od lat już całych wyłącznie prawie tylko niezłomną wiarą swoją i głębokiem poczuciem społecznego obowiązku, taką instytucyę jak „Dom zdrowia“ dla uczącej się młodzieży polskiej. Jemu również w znacznej części zawdzięcza właściwy swój rozwój „Schronienie nauczycieli i nauczycielek“ w Zakopanem, a jako długoletni członek zarządu „Sokoła“ i tam wnosi pierwiastek szerszej myśli.

Tarnów, 7 lutego. (Żart, czy objaw bandytyzmu. Z działalności T. S. L.) Zaledwie przebrzmiało echo anonimów Nowaka i Wójcikiewicza, których epilog rozegrał się przed kratkami tutejszego sądu karnego, aliści wyłoniła się nowa podobna sprawa, nowy anonim bandycki, tym razem skierowany przeciw dyrekcyi miejskiej kasy oszczędności. Przed kilku dniami dyrekcya kasy oszczędności otrzymała list z żądaniem przygotowania 100 tysięcy koron z ostatecznym terminem 5 lutego. Pieniądze powyższe miały być użyte na cele rewolucyi robotniczej. U spodu znajdowała się niewyraźna pieczęć i podpis: „Zarząd wolnych“. List ten oddała dyrekcya kasy komisarzowi Jasieńskiemu, który rozwinął gorączkową akcyę, celem wyśledzenia sprawców. — Stwierdzono tylko, że list wyszedł z pod pióra jakichś dwóch młodzieńców z Królestwa, którzy, dowiedziawszy się o śledztwie, czmychnęli do Krakowa i zatracili zupełnie ślad po sobie. W każdym razie list powyższy jest znamiennym objawem chwili.

Zarząd Towarzystwa Szkoły ludowej rozpoczyna w bieżącym miesiącu w lokalu „Gwiazdy“ szereg odczytów popularnych, które odbywać się będą do końca czerwca, oraz urządza dla nauczycieli ludowych kurs przygotowawczy do egzaminu wydziałowego z grupy historyczno-językowej. Zgłaszać się można u prof. Pietrzyckiego lub u prof. Sikory.

Unieważnienie wyboru radnego. Z Rzeszowa piszą nam: W lecie ub. roku odbyły się wybory uzupełniające do Rady miejskiej. Przeciw partyi magistrackiej stanął podówczas w I kole do urny jako kandydat chrześcijańskiej opozycyi, miejski lekarz, prezes „Gwiazdy“, dr Teofil Nieć i został wybrany większością kilku głosów. Niezadowolona z wyboru tego partya magistracka, wniosła protest do namiestnictwa, motywując go nieważnością kilku oddanych głosów, które mogły zadecydować o wyborze dra Niecia, nie wpływając wcale na rezultat wyboru reszty (5) radnych, przeszli oni bowiem znaczną większością głosów. Protest ten uwzględniono, a wybory uzupełniające rozpisano na 14 bm. Obie strony gotują się żwawo do walki. Magistrat wysuwa przeciw drowi Nieciowi, jako kandydata, dyrektora gimnazyum dra Warmskiego. Magistracki komitet wyborczy zwołuje na 9 b. m. zebranie wyborców I koła.

Znaczna kradzież w Drohobyczu. Zawiadomiono telegraficznie lwowską policyę o wielkiej kradzieży którą popełniono w Drohobyczu na szkodę przemysłowca naftowego Schreyera. Szkoda, wyrządzona kradzieżą, wynosi 6000 kor. Skradziono przeważnie srebro, t. j. srebrne tace, puhary, łyżki i futro sobolowe. Dzisiejszej nocy aresztowano jednego z podejrzanych o tę kradzież. Przy aresztowanym niczego nie znaleziono. Prawdopodobnie kradzież popełniono na spółkę i właśnie ten drugi odgrywa rolę kasyera.

Z Brzostka piszą nam: Tutejsza Rada gminna, na posiedzeniu dnia 6 b. m. uchwaliła ks. Stefanowi Szymkiewiczowi i sędziemu Janowi Rucińskiemu nadać honorowe obywatelstwo za położone dla dobra miasta zasługi.

Z Polonii bukowińskiej. Z Czerniowiec donoszą: Na dorocznem walnem zgromadzeniu członków Towarzystwa Bratniej pomocy i Czytelni polskiej w Czerniowcach dokonano wyboru zarządu na rok 1907. — Prezesem wybrany został dr Stanisław Kwiatkowski, prymaryusz szpitala powszechnego; do wydziału weszli pp.: Franciszek Burski, Grzegorz Cicimirski, Adolf Fida, dr Tadeusz Mischke, Kazimierz Niewiadomski, Karol Schwann i ks. Franciszek Wójcik. Oprócz tego pozostają w wydziale z dawnych członków pp.: Wincenty Korytyński, Władysław Mierzwiński, Antoni Panecki, Władysław Sołtyński i Kazimierz Węglowski.

Nowa składnica pocztowa. Z dniem 16 lutego zaprowadza się w miejscowości Bystra, należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Białej, dla gmin Bystra, Meszna, Bór Wilkowski i Łodygowski, składnicę pocztową ze zwykłym zakresem czynności. Składnica ta połączoną będzie z urzędem pocztowym w Białej za pomocą pociągów Nr 1.332 i 1.331, względnie z ambulansami pocztowemi Żywiec-Dziedzice Nr 519 i Dziedzice-Żywiec Nr 518 poczty, kursującej między Białą a Żywcem na przystanku kolejowym Wilkowice-Bystra.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Sądy polowe pracują ciągle z wytężeniem. Sąd polowy we Włocławku skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie: Władysława Moraczewskiego i Jana Izbinskiego za morderstwa. Wyrok ten wykonano dnia 6 b. m.

Sąd polowy w Pułtusku skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie mieszkańców powiatu pułtuskiego Józefa Szymańskiego i Chaima Nuta Wernika, za napad w dniu 24 stycznia na dozorców więzienia w Pułtusku, przyczem zabici zostali dozorcy więzienni Malik i Szulc oraz dwaj inni zostali ranieni. Wyrok wykonano wczoraj.

— Generał-gubernator warszawski mianował generał-lejtnanta Teodorowicza czasowym generał-gubernatorem wojennym gubernii radomskiej na miejsce generał-lejtnanta Butakowa, który wyjechał na urlop.

— Wczoraj aresztowano tu p. Kazimierza Mazurkiewicza, redaktora „Kwiatów polskich“.

— Bandyci dają dowody zdumiewającej organizacyi wywiadowczej. Obywatel p. Jan Bremer wczoraj rano z poczty przekazem 400 rubli. Po upływie godziny do mieszkania p. Bremera przyszło 3 nieznajomych ludzi, którzy pod groźbą rewolwerów zabrali owe pieniądze i zbiegli.

Drobniejszych wypadków bandytyzmu na odleglejszych ulicach Warszawy było kilkanaście.

Z Łodzi.

— W sali koncertowej Vogla odbyło się zebranie 500 mieszkańców Łodzi, mówiących po niemiecku. Obradom przewodniczył p. Leonhardt. Powzięto między innemi uchwałę, według której Niemcy łódzcy żądają otwarcia w Łodzi szkół niemieckich, w których wszakże języki polski i niemiecki powinny korzystać z równych praw. Ostatecznie upoważniono dwudziestu przedstawicieli do prowadzenia w imieniu stronnictwa układów z komitetem narodowym koncentracyjnym. Układy rozpoczną się dziś. Zapadła również uchwała, aby członkowie zebrania nie głosowali na kandydatów partyj skrajnych.

— W fabryce akcyjnej Geyera, skradziono w przeciągu roku zeszłego towaru na kilkanaście tysięcy rubli. Ponieważ hańbiące podejrzenie padało na robotników, postanowili oni wykryć istotnych sprawców kradzieży. Okazało się, że towary kradło od dłuższego czasu siedm robotnic, które przyłapano in flagranti. Administracya fabryczna i robotnicy złożyli wspólny sąd, który polecił nieuczciwe robotnice niezwłocznie wydalić.

Z Leoben piszą nam: „Walne zgromadzenie Czytelni polskiej akademików górniczych w Leoben wybrało dnia 3 b. m. następujący wydział na rok administracyjny 1907: Michejda Alfred przewodniczący, Wawrzkowicz Antoni sekretarz, Kułakowski Henryk skarbnik, Kawecki Franciszek i Raźniewski Leon bibliotekarze, Rokita Wiktor gospodarz, Żelechowski Władysław zawiadowca czasopism, Przedpełski Józef i Dawidowski Roman wydziałowi. Komisya rewizyjna: Kozubski Karol i Syska Stanisław.

Z Wiednia piszą nam: Polskie akademickie stowarzyszenie „Ognisko“ w Wiedniu na walnem zgromadzeniu dnia 4 b. m. uchwaliło następującą rezolucyę: Walne zgromadzenie polskiego akademickiego stowarzyszenia „Ognisko“ w Wiedniu, uznając słuszne prawa Rusinów do rozwoju kulturalnego ich życia, sympatyzując z żądaniami ich posiadania własnego uniwersytetu, z oburzeniem jednak zastrzedz się musi przed zamachami ich na polskość lwowskiej Almae matris i napiętnować niekulturalny a nawet wprost dziki sposób walki pewnego odłamu młodzieży ruskiej.

Humor wiedeński. „Neues Wiener Journal“ zamieszcza następujący inserat: „Jagdergebnis zu verkaufen! Eine grössere Anzahl Böcke, welche seit Beginn der Herbstsaison im Auswärtigen Amte geschossen wurden, sind an Meistbietenden abzugeben. Baron A. E. Rental. Ballplatz.“ [Upolowana zwierzyna do sprzedania! Znaczniejsza liczba bąków („einen Bock (rogacz) schiessen“ znaczy po polsku „strzelić bąka“) od początku sezonu jesiennego strzelonych w urzędzie spraw zagranicznych, jest do odstąpienia najwięcej ofiarującemu. Baron A. E. Rental. Ballplatz.“]

Prześladowania z powodu strajku szkolnego. Procesy na tle strajku szkolnego w Poznańskiem nie ustają. I tak kanonik ks. Stanisław Adamski, redaktor „Robotnika“, skazany został na grzywnę w kwocie 30 marek za artykuł z Pleszewa o strajku szkolnym. Artykuł ten został w „Robotniku“ umieszczony bez wiedzy ks. Adamskiego, ale sąd nie uwzględnił tej okoliczności.

Rydaktora „Gońca“, W. Szpotańskiego, zasądzona w dwóch przypadkach na 30 i 70 marek kary na mocy § 110 kodeksu karnego za rzekome wzywanie do nieposłuszeństwa.

W Zbąszyniu przed tamtejszym sądem stawało 10 kobiet z Goździszewa pod zarzutem obrazy nauczyciela i oporu przeciw władzy. Dwie otrzymały po 2 tygodnie, cztery po 1 tygodniu więzienia, trzy otrzymały naganę, jedna została uwolnioną.

W Inowrocławiu toczył się proces przeciwko robotnikowi Jakóbowi Grembowiczowi z Inowrocławia o napaść i obrazę nauczyciela Tschierscha na ulicy, z powodu bicia jego dziecka. Prokurator wniósł o pół roku więzienia, a sąd skazał oskarżonego podług życzenia prokuratora.

Za obrazę nauczyciela Boettgera skazaną została Franciszka Majcherek z Inowrocławia na 21 marek lub 7 dni więzienia. Obrazę popełniła z powodu pobicia dziecka.

Za obrazę rektora Knopa i nauczyciela Marxa skazaną została Maryanna Toby z Inowrocławia na 30 marek lub 10 dni więzienia.

Wydalanie uczniów z gimnazów z tego powodu, że młodsze rodzeństwo tych uczniów strajkuje w szkole ludowej, jest już zwyczajnym środkiem represyjnym rządu pruskiego. Z gimnazyum w Nakle wydalono 3 uczniów: Susołę, Czułkowskiego i Rolowa. Za to samo wydalono w Chełmnie 4 uczniów polskich z gimnazyum.

Etyka pedagogów pruskich. W numerze 6 tygodnika hakatystyczno-nauczycielskiego „Pesener Lehrer Zeitung“ skarżą się nauczyciele w tonie największego oburzenia na rząd, że dotychczas im nie wypłacił remuneracyi za godziny aresztu, które odsiadywali z dziećmi strajkującemi. „Zapłatę wyznaczono bardzo lichą — piszą — bo tylko 1 markę za godzinę, a tu trzeba jeszcze przeszło kwartał czekać na pieniądze. Na drugi raz rząd w podobnych warunkach nie znajdzie już u nauczycieli takiej gotowości do odsiadywania aresztu z dziećmi“. Niema widocznie takiej usługi, którejby się pruski nauczyciel nie podjął, byle mu dobrze zapłacono. Winszujemy.

Wilhelm II jako mówca ludowy. O scenie, jaka się rozegrała przed zamkiem królewskim w Berlinie w nocy po wyborach ściślejszych donoszą pisma berlińskie jeszcze następujące szczegóły:

Gdy tłum odśpiewał przed zamkiem kilka pieśni patryotycznych, ukazał się w oknie nad głównym portalem lokaj, który zapalił wiszący tam świecznik. Kilku innych lokajów usiłowało równocześnie otworzyć wielkie drzwi szklane, wiodące z sali na balkon — co im się atoli nie powiodło. Nagle zajaśniało światło elektryczne na wielkim świeczniku w sali, a w oknach bocznych pojawiło się kilku adjutantów, z których jeden oznajmił tłumowi, że rodzina cesarska zaraz nadejdzie. Pierwsi pokazali się synowie cesarscy: Wilhelm, August i Adalbert, potem wystąpił Wilhelm wraz z cesarzową. Cesarz okryty był szarym płaszczem oficerskim i miał na głowie hełm kirasyerski. Stanąwszy przy oknie dawał znaki, że pragnie przemawiać, a gdy to nie poskutkowało, zawołał gromkim głosem: silentium! Tłum ucichł odrazu, poczem cesarz wygłosił znaną już mowę.

Śmierć Goschena. W Londynie umarł nagle były minister lord Jerzy Joachim Goschen, urodzony w roku 1831. Zmarły był wybitnym ekonomistą i finansistą, równie w teoryi, jak w prakty-

ce. W r. 1863 został wybrany do Izby niższej, a w r. 1865 został wiceprezydentem urzędu handlowego. Był następnie pierwszym lordem admiralicyi, reprezentantem Anglii na paryskim kongresie menniczym w r. 1878, a wreszcie kanclerzem skarbu w gabinecie Salisburego i to dwukrotnie. W sprawach bankowych i monetarnych był Goschen powagą, a konwersya państwowego długu angielskiego jest jego zasługą. Zmarły jest również autorem wielu pism ekonomicznych. Rodzina Goschego pochodzi z Niemiec.

Ze stowarzyszeń.

Z Towarzystwa ludoznawczego. Wczoraj odbyło się we Lwowie walne zgromadzenie członków Towarzystwa ludoznawczego pod przewodnictwem prezesa prof. dra J. Kallenbacha. — Zgromadzenie rozpoczęło się odczytem p. Matusiaka o „Sobótkach“, poczem dr Michał Janik referował sprawozdanie z działalności Towarzystwa, które ogniskowało się głównie w wydawnictwie czasopisma „Lud“. W ubiegłym roku wydatki Towarzystwa zwiększyły się z powodu wynajęcia własnego lokalu, oraz honorowania autorów prac, publikowanych w czasopiśmie „Lud“. Redakcyę prowadzi obecnie prof. Bruchnalski. W dyskusyi p. Bal podniósł, iż Sejm galicyjski przeznacza na same cele etnograficzne 3.000 koron subwencyi dla ruskiego Towarzystwa imienia Szewczenki, nie przyznając żadnej subwencyi dla Towarzystwa ludoznawczego, które przecież wszelkiemi siłami i sposobami stara się spełnić swe zadanie. — Prof. dr Siwak wniósł, aby zwrócono się do byłych współpracowników „Wisły“, której wydawnictwo zawieszono, z prośbą o zasilanie „Ludu“ artykułami, a dalej aby poczyniło kroki u krajowych instytucyj finansowych o subwencye dla Towarzystwa. — Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności Towarzystwa, dokonano wyborów uzupełniających do wydziału. Wybrani zostali: prezesem dr J. Kallenbach, zastępcami jego: prof. dr Bruchnalski i dr St. Bal; członkami wydziału pp. Szymon Matusiak, Mikołaj Rybowski, dr Michał Janik, dr Stanisław Eljasz-Radzikowski i L. Bernacki.

W „Eleuteryi“ odbędzie się jutro zabawa prywatna. Początek o g. 8 wieczór.

Z krakowskiego klubu szachistów. Z powodu rozegrania turnieju szachowego o mistrzowstwo na rok 1907, odbędzie się w lokalu klubu w sobotę 16 b. m. o godzinie 7 wieczór zebranie towarzyskie. Walne zgromadzenie członków odbędzie się 24 b. m. o godz. 5 po południu. Wstęp do klubu dla gości przyjezdnych wolny. Klub mieści się w kawiarni p. Kijaka (Rynek A-B).

Wiedeński oddział Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza. — W niedzielę 10 b. m. o godz. 3½ po południu w sali restauracyi „Lehrerhaus“ (VIII, Langegasse 20) odbędzie się odczyt dra Ignacego Betta: „Jak należy oglądać dzieła sztuki“.

Składki. Dla dzieci w W. Ks. Poznańskiem, walczących przeciwko nauczaniu religii w języku niemieckim złożyło zebranie towarzyskie „Hojra“ w Rzeszowie 2 K.

Na szkołę polską w Boguminie złożyło grono nauczycielskie krak. „Sokoła“ 20 K.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ na Śląsku złożył W. Danecur z Jas 8 K.

Na zakład p. F. Żurowskiej złożył Michał Solski 2 K.

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek: Moralność pani Dulskiej“.

W sobotę: „Cierpki owoc“, komedya w 3 aktach Roberta Bracco.

W niedzielę o godzinie 2 i o pół do 5 po południu: „Betlecm polskie“; wieczór: „Cierpki owoc“.

W poniedziałek: „Rycerze północy“.

Repertoar teatru ludowego.

W sobotę: „Podróż po Warszawie“.

W niedzielę po poł.: „Papa Pepy“; wieczór: „Miłość ubogiego młodzieńca“.

Z kalendarza. W sobotę 9 lutego: Apolonii p. m. i Cyryla al.; w niedzielę 10 lutego: Scholastyki p. m. i Wilhelma; w poniedziałek 11 lutego: Objaw. N. M. P. w L. i Seweryna.

Wschód słońca 9 lutego o godzinie 7 min. 04, zachód o godz. 4 min. 44; długość dnia godzin 9 minut 40.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 7 lutego termometr doszedł od — 11·8 do — 8·0 C.; barometr wahał się.

Dnia 8 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 747·9 mm., termometru — 11·5 C.; cisza.

Restauracya fasady kościoła św. Piotra w r. 1906.

Otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Sprawozdanie techniczne:

Począwszy od wierzchu architrawu gzymsu głównego części dolnej fasady, aż po spód ław nyż z figurami, jakoteż portal główny w całości zostały w wyżej wymienionym roku odrestaurowane w następujący sposób: Zwietrzałe i spróchniałe części architrawu, kapiteli, obramień nyż i tablic nad niemi, cała struktura architektoniczna koła promienistego nad portalem i portalu zostały w znacznej ilości wymienione i zastąpione nowemi ciosami starannie według starych wzorów naśladowanemi i rzeźbionemi. Jako materyał użyto kamień libiązki, trwały i odporny na wpływy atmosferyczne. Następnie wyczyszczono szczotkami drucianemi i przemyto całą część restaurowaną fasady, poczem rozebrano rusztowanie w dwóch jego kondygnacyach tak, że całkiem odsłonięto odrestaurowaną górną część fasady, częściowo zaś dolną tej wspaniałej świątyni. Stary materyał rusztowaniowy drzewny został na zimę pod daszkami złożony. Oprócz tego zaczęto stawiać rusztowanie do naprawy latarni kopuły głównej, uszkodzonej przez piorun, lecz strajki i spóźniona pora przeszkodziły ukończeniu tej roboty.

Sprawozdanie kasowe:

Dochody: Subwencya Sejmu 4000 kor., subwencya Kasy oszczędności m. Krakowa 3000 kor., subwencya Rady m. Krakowa 2000 kor., subwencya państwowa 1000 kor., legat ś. p. hr. Starzyńskiej 3794·01 kor., ze skarbon i składek 194·67 kor., za stary materyał 130 koron. Razem wynosił dochód 14.118·68 koron.

Rozchody: Niedobór z r. 1905 3442·78 kor., roboty kamieniarskie 5168·72 kor., roboty murarskie i pomocnicze 2128·91 kor., roboty ciesielskie 705·70 kor., materyał drzewny 159·85 kor., cement, wapno, piasek i t. p. 294·20 kor., plany, kosztorysy, kolaudacye i t. p. 845·73 kor., konduktor budowy 560 kor., stemple, portorya 33·41 koron. Razem wynosił rozchód 13.339.30 koron.

Pozostało na rok 1907 remanentu 779·38 koron.

Nie mogąc liczyć w r. z. na dostateczne fundusze na ukończenie fasady w jednym roku, komitet parafialny rozłożył je na dwa lata, tj. na r. 1906 i 1907. Ze względu atoli na koszt utrzymania rusztowania w stanie używalnym, które to rusztowanie, wystawione przez 5 lat na wpływy atmosferyczne, niszczało coraz więcej i wymagało ciągłych rekonstrukcyj — postanowił komitet posunąć roboty rekonstrukcyjne jak najdalej, a nawet dążyć do tego, ażeby restauracyę fasady zupełnie ukończyć w jednym roku, by rusztowanie całkowicie usunąć się dało. Wynikły z tego powodu niedobór pokryć miano krótkoterminową pożyczką, spłacalną z wpływów r. 1907. Tymczasem projekt ten uniemożliwił strajk kamieniarzy, wskutek którego roboty kamieniarskie, a więc najważniejsze, uległy dwumiesięcznej przerwie i to w czasie najsposobniejszym. Na domiar złego, w jesieni z. r. odpadło ze sklepienia w prezbiteryum nad wielkim ołtarzem kilka dużych kawałków rzeźb, tworzących bogatą ornamentykę. Ze względów na bezpieczeństwo publiczne musiano z tego powodu zamknąć dostęp do prezbiteryum i przenieść odprawianie nabożeństw z przed wielkiego ołtarza gdzieindziej, a zarazem pomyśleć nad sposobem przywrócenia odprawiania tych nabożeństw. Ponieważ na teraz nie było w planie rozpoczęcie restauracyi wnętrza kościoła, więc wypadek powyższy, całkiem niespodziewany, zniewolił komitet w pierwszym rzędzie do zarządzenia zbadania sklepienia w prezbiteryum. W tym celu musi być postawione rusztowanie do wysokości przeszło 20-metrowej, a koszt preliminowany jest na 2400 kor. — wydatek na ten rok całkiem niespodziewany. — Ale na tem nie koniec. Ażeby rusztowanie to należycie wykorzystać, wypadnie po zbadaniu ornamentyki sklepienia i wypracowania kosztorysu, przystąpić odrazu i do odrestaurowania rzeźb na sklepieniu, oraz wnętrza prezbiteryum w jego górnej części ponad ołtarzem głównym. Koszt tych robót dziś jeszcze oznaczyć się nie da, ale też i w tym roku do nich komitet zapewne z powodu braku funduszów nie przystąpi. Ponad to czeka komitet w roku bieżącym nieprzewidziany wydatek na restauracyę latarni na kopule — już raz przed kilku laty całkiem odnowionej — a w r. 1905 przez uderzenie piorunu uszkodzonej. Wobec powyższych okoliczności, preliminarz wydatków na r. b. przedstawia się tak: 1). kosztorys ukończenia fasady około 11 tysięcy koron, 2) rusztowanie w prezbiteryum 2200 koron, 3) restauracya latarni około 1000 koron: razem około 14.209 koron.

Z komitetu kościoła św. Piotra parafii WW. Świętych.

Sprawy sądowe.

(Zbrodnia oszustwa „markiza“ Deschamps de Boishebert i dra Jakóba Goldberga.)

Ponieważ krakowskie „Nowiny“ podały treść wyroku z tego procesu nieprawdziwie, przeto c. k. Sąd obwodowy w Rzeszowie przesłał z urzędu „Nowinom“ następujące sprostowanie:

„Nieprawdą jest, że oskarżonych uwolniono od oszczerstwa z tego powodu, że im się udał dowód prawdy, przeciwnie prawdą jest, że Trybunał przyjął zbrodnię oszczerstwa za udowodnioną przedmiotowo, uwolnił zas oskarżonych jedynie dla braku złego zamiaru do zbrodni wymaganego.

Co do obrazy czci: Nieprawdą jest, by zasądzenie nastąpiło tylko w kilku wypadkach, w których dowód prawdy jest niedopuszczalny, a natomiast prawdą jest, że zasądzenie nastąpiło w licznych wypadkach, z których w żadnym dowód prawdy nie był wykluczony, przeciwnie oskarżeni wprowadzili ten dowód, który jednakowoż im się nie udał“.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **„Reforma administracyjna“.** Po tym tytułem zaczął wychodzić w styczniu b. r. dwutygodnik we Lwowie, poświęcony sprawom administracyi publicznej, tak politycznej jak autonomicznej. W artykule programowym redakcya wskazuje na konieczność gruntownej reformy administracyi politycznej w Austryi, co wymaga licznych czynności przygotowawczych, aby odpowiadała wymaganiom czasu i rzeczywistym potrzebom ludności. Wszechstronne rozpatrzenie i przedyskutowanie wszelkich wad i braków obecnej administracyi politycznej, dostarczy również czynnikom kompetentnym należytego materyału informacyjnego, powinno być bowiem zasadą, aby wszystkie ważniejsze sprawy były z reguły wpierw wytaczane przed forum publiczne, należycie omówione i przygotowane, zanim wejdą w stadyum konstytucyjnego załatwienia. Redakcya obiecuje zamieszczać stale artykuły i rozprawy z zakresu administracyi publicznej treści, tak politycznej jak autonomicznej, rozporządzenia krajowych i centralnych władz administracyjnych, orzeczenia trybunału administracyjnego, ustawy i rozporządzenia z zakresu administracyi, zawarte w dziennikach ustaw kraju i państwa, przebieg obrad Sejmu i Rady państwa i dokładne komentarze wszelkich świeżo uchwalonych ustaw, przegląd literatury fachowej, krajowej i zagranicznej, odznaczenia, nominacye, przeniesienia, konkursy i t. d. Nowe pismo ma być organem ściśle fachowym, bez żadnego kierunku politycznego i partyjnego. Na razie wychodzi tylko w polskim wydaniu, w bliskiej przyszłości ukaże się także w języku ruskim pod tym samym tytułem. Kierownictwo pisma objął dr Władysław Gawański. Prenumerata miesięczna wynosi 75 hal., półroczna 4 kor., roczna 7 kor. Adres wydawnictwa: Lwów, ul. Karmelicka 4.

— **Nowy śpiewak polski.** W Berlinie na koncercie polskim, urządzonym w dniu 20 z. m., pod protektoratem Elżbiety ks. Radziwiłłowej, na rzecz Tow. ochrony dziewcząt, wystąpił z powodzeniem tenorzysta p. Władysław Turzański z opery lwowskiej i zyskał wielki sukces w aryi z „Toski“ i cyklu pieśni Noskowskiego i Wenzy.

— **Nowe książki:**

Antoni Mazanowski: Gorkij, Czechow, Wiersajew, Andrejew. Studya. Kraków 1907. Odbitka z „Przeglądu powszechnego“. S. A. Krzyżanowski.

Krogulec i Nerbach: Roku pierwszego konstytucyi. Satyry. Kraków 1907. Gebethner i S-ka.

Mieczysław Jamrógiewicz: Maciej Brzoza. Z 12 ilustracyami. Wujaszek fizyk. Kinematograf. Ignaś Góra. Z 18 ilustracyami. Lwów. Nakładem Tow. nauczycieli szkół wyższych.

J. K. Potocki: Współzawodnictwo i współdziałanie. (Treść: Społeczeństwo jako organizm. Geniusz i tłum. Dobór miłosny. Kobieta i mężczyzna. Wrogowie nauki). Wydanie wznowione z portretem autora. Lwów 1907. Nakładem Towarzystwa wydawniczego.

Dział ekonomiczny.

Zgromadzenie Kółek rolniczych powiatu krakowskiego odbędzie się dnia 15 b. m. o godzinie 10 przed południem. Na porządku dziennym: sprawozdanie z czynności zarządu powiatowego - obrotów funduszów za rok ubiegły; wybór 6 członków zarządu powiatowego na trzechlecie 1907—1910; wnioski i interpelacye członków; „Znaczenie gospodarstwa rybnego dla drobnej własności“ prof. dr Leszek Dziama; „O braku rachunkowości w gospodarstwach włościańskich“ prof. Józef Cieślewicz.

Telefon Sambor-Drohobycz. Piszą nam z Sambora: W najbliższych dniach już mieliśmy otrzymać połączenie telegraficzne z Drohobyczem, Borysławiem, Stryjem i Lwowem i sprawa zdawała się być ubita. Oczekiwaliśmy tylko zdrutowania nas z Drohobyczem i wszystko byłoby gotowe, tymczasem dyrekcya pocztowa, względnie ministerstwo handlu, postawiło nieuzasadnione żądanie, aby gmina tutejsza przyczyniła się do kosztów instalacyi ponad umówioną już kwotę 4000 koron, jeszcze „dodatkowo“, kwotą 2000 koron i pod tym warunkiem dopiero obiecuje zabrać się do wybudowania linii telegraficznej. Faktycznie, do tej podwyżki niema dyrekcya pocztowa, czy też ministerstwo, prawa, albowiem ugoda pomiędzy gminą z jednej, a dyrekcya pocztowa we Lwowie, z drugiej strony, już stanęła i obowiązuje obie strony. Podczas gdy gmina swoim zobowiązaniom uczyniła zadość i pieniądze na ten wydatek już przygotowała, to druga strona o dotrzymaniu umowy nie myśli, ale nowe stawia warunki. Wygląda to tak, jakby ministerstwo chciało tylko wynaleźć przeszkody i trudności, ażeby linii telegraficznej, tak bardzo potrzebnej miastom, połączyć się tą komunikacyą mającym, wcale nie wybudować. Mamy przekonanie, że przyszła reprezentacya nasza w Wiedniu potrafi się upomnieć o to bagatelizowanie interesów naszych w odpowiedniem miejscu, byłoby zaś pożądane, gdyby to wcześniej jeszcze uczynił, z mocy swojego urzędu, minister dla Galicyi hr. Dzieduszycki.

Ruch towarowy na szlaku Strzyżki-Topolnica-Sianki podjęto napowrót dnia 7 lutego b. r. Donosi nam o tem dyrekcya kolei państwowych.

Pociąg Lwów-Wiedeń. Zapowiadają, że od dnia 1 maja zostanie zaprowadzonym nowy pociąg pospieszny, łączący Lwów z Wiedniem. Pociąg ten wychodzić będzie ze Lwowa o godzinie 7 wieczorem i przychodzić do Wiednia o godzinie 9 rano i — naodwrót z Wiednia wyruszać będzie o godzinie 7 wieczór, a do Lwowa przybywać o godzinie 8 zrana. Starania o zaprowadzenie tego pociągu trwają już od lat kilku.

Budapeszt, 8 lutego. Pszenica na kwiecień 7·40 do 7·41; pszenica na maj 7·42 do 7·43; pszenica na październik 7·75 do 7·76; żyto na kwiecień 6·71 do 6·72; owies na kwiecień 7·38 do 7·39; kukurydza na maj 5·18 do 5·19; kukurydza na lipiec 5·34 do 5·35; rzepak na sierpień 12·95 do 13·05.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie przyjemniejsze; pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 8 lutego.

Wiec akademików ruskich. Wczoraj wieczór odbyło się w sali „Dniestru“ poufne zgromadzenie około 300 ruskich akademików ze Lwowa i prowincyi. Obrady trwały od 6 do 10 wieczór. Uchwalono szereg rezolucyj w sprawie założenia ruskiego uniwersytetu i ostatnich zajść. — Po zgromadzeniu część uczestników, pomimo przeszkód stawianych przez policyę, dotarła przed gmach sądowy na ul. Batorego i poczęła śpiewać pieśni. Policya rozpędziła demonstrantów i 6 z nich aresztowała. Po spisaniu protokołów puszczono ich na wolność.

Śledztwo w sprawie zajść na uniwersytecie zostało na razie wstrzymane z formalnych względów. Wszystkich aresztowanych akademików przesłuchali już sędziowie. Obecnie rozpatrywać będzie apelacya prośbę aresztowanych o wypuszczenie ich na wolną stopę. Społeczeństwo ruskie żywo interesuje się losem uwięzionych i codziennie dostarcza im całymi koszami rozmaitych produktów spożywczych.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z d. 8 lutego.)

Wybory w Królestwie.

Warszawa. Postępowcy zwyciężyli przy prawyborach w Radomiu, Radziminie i Tomaszowie.

Odpowiedź fabrykantów.

Berlin. Fabrykanci łódzcy odrzucili wszelkie pośrednictwo w sprawie lokautu.

Rezultaty wyborów w Rosyi.

Petersburg. (Tel. Ag. pet.) Z wyborów wyborców drugiego stopnia, znany jest rezultat w 2336 wypadkach. Z wybranych 559 należy do monarchistów, 417 do umiarkowanych, 870 do lewicy, 117 jest narodowców, 230 bezpartyjnych; o 146 niewiadomo do jakiego stronnictwa należą. Chłopi wybrali 1075 wyborców, z tego 40 proc. monarchistów i umiarkowanych, 33 proc. należących do lewicy. Właściciele dóbr wybrali 654 wyborców, z tego 65 proc. monarchistów i umiarkowanych. Miasta wybrały 588 wyborców, z czego 64 proc. należy do lewicy. Z wyborców robotniczych 90 proc. należy do lewicy.

Stanowisko gabinetu.

Petersburg. Żadnych zmian w składzie osobistym gabinetu nie należy oczekiwać. Wszyscy ministrowie, oraz ich towarzysze, z premierem Stołypinem na czele, pozostaną nadal na swych stanowiskach, nawet po zwołaniu Dumy.

Ochronna armia Stołypina.

Petersburg. Poselstwo angielskie wydało rant, na który zaproszono pierwszego ministra Stołypina.

Prezes ministrów przyjechał, ale razem z nim nadciągnęła armia ochronna, składająca się z 200 policyantów, 100 konnych żandarmów i 60 agentów tajnych.

Echa zamachu na Stołypina.

Petersburg. Dnia 27 b. m. rozpocznie się przed tutejszym sądem wojennym proces przeciw Natalii Klimow, lat 22, i Modeście Sereziewej, lat 26, oskarżonym o współudział w sierpniowym zamachu na willę Stołypina na wyspie Aptekarskiej. Klimowej zarzucają, że kupowała uniformy oficerów żandarmskich, w które sprawcy zamachu byli przebrani, a Tereziewej, że zamawiała powóz, którym sprawcy udali się na miejsce zamachu. Oskarżone zrzekły się prawa obrony, ponieważ są przekonane, że w każdym razie zostaną skazane na śmierć.

Stanowczość Szwecyi.

Sztokholm. Rząd rosyjski zażądał był wydania aresztowanego tutaj Rosyanina Czerniaka. Rząd szwedzki ze swej strony zażądał, aby Czerniak stanął przed sądem cywilnym, a nie wojennym, i aby był sądzony tylko za te zbrodnie, za które rząd rosyjski zażądał wydania. Poseł rosyjski oświadczył, że na podstawie ustaw rosyjskich, rząd rosyjski nie może zadość uczynić warunkom, stawianym przez rząd szwedzki. Wobec tego, rząd szwedzki postanowił nie uwzględnić prośby rządu rosyjskiego i Czerniaka nie wydać oraz zarządził, aby Czerniaka bezzwłocznie wypuszczono na wolność. Równocześnie zarządził rząd szwedzki, aby Czerniak w przeciągu 24 godzin po wypuszczeniu na wolność, opuścił granice Szwecyi.

Sztokholm. Uwięziony tu poddany rosyjski Jankiel Czerniak, wypuszczony został na wolność.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 8 lutego.

Czerniowce. Wczoraj ukonstytuowała się Rada m. Czerniowiec, wybierając dr Edwarda Reissa prezydentem, pp. Fürsta i Mikołaja Balmosa wiceprezydentami. Do wydziału miejskiego został między innymi wybrany p. Wincenty Korytyński.

Ustawa przemysłowa.

Wiedeń. Nowela przemysłowa otrzymała sankcyę cesarską.

Dodatki dla oficerów.

Wiedeń. Dziś pojawi się rozporządzenie ministerstwa wojny, przeznaczające oficerom, księżom wojskowym, audytorom, lekarzom i urzędnikom wojskowym dodatek na starość. Dodatek ten otrzymają oficerowie, którzy mają rangę od maja r. 1894, duchowni i lekarze wojskowi z rangą od maja r. 1892 i urzędnicy wojskowi z rangą od maja r. 1891.

Ustąpienie ministra Kleina.

Praga. „Politik“, omawiając zamierzone ustąpienie ministra sprawiedliwości, dra Kleina, przytacza doniesienia dzienników, że tekę tę otrzymać ma antisemicki poseł Pattai. Antisemitom jednak nie tyle chodzi o tekę ministra sprawiedliwości, ile o tekę ministra handlu i blatego podjęli silną walkę przeciw min. Forztowi, z okazyi podwyższenia opłat pocztowych i telegraficznych. W zamian za tekę dr Forzta gotowi są antisemici dać Czechom tekę ministra sprawiedliwości.

Lengyel-Polonyi.

Budapeszt. W Sejmie nie przyjdzie prawdopodobnie dziś pod obrady sprawa wydania posła Lengyela, którego zaskarżył Polonyi, albowiem z komisyi dla nietykalności poselskiej znikły wczoraj wszystkie akta, odnoszące się do tej sprawy. Zabrał je poseł Varady, osobisty przyjaciel Polonyi'ego i b. koncypient jego kancelaryi.

Budapeszt. Poseł Lengyel ogłasza dziś artykuł, wskazując, że w całej kampanii przeciw niemu znać starą taktykę Polonyi'ego, który chciałby odwrócić od siebie uwagę publiczną. Ale to mu się nie uda. „Polonyi — pisze Lengyel — to stary łotr, czujący sznur około swej szyi. Okręciłem ten sznur silnie i nie puszczę go więcej, aby tego łotra usunąć raz na zawsze z życia publicznego“.

Budapeszt. Dziś przed południem zebrała się komisya dla nietykalności poselskiej w sprawie wydania Lengyela sądom. Jego samego także zaproszono na posiedzenie. Lengyel oświadczył, że nie tylko nie uchyla się, ale przeciwnie, prosi, aby go wydano sądowi. Co do zeznań Schoenbergerowej, to Lengyel zgłosił naruszenie nietykalności poselskiej, której sędzia śledczy dopuścił się, przesłuchując Schoenbergerową przed nim i zażądał odczytania aktów śledztwa. Komisya odrzuciła jednak ten wniosek. Wówczas Lengyel w pełnej Izbie postawił wniosek, aby wybrano komisyę, któraby do ośmiu dni sprawę naruszenia nietykalności poselskiej zbadała. Wniosek ten uchwalono. Głosował za nim hr. Andrassy, podczas gdy Kossuth głosował przeciw wnioskowi.

Afera Schoenbergerowej.

Budapeszt. Afera Schoenbergerowej przybiera znowu wielkie rozmiary i grozi konfliktem politycznym, a nawet rozbiciem koalicyi. Organ partyi konstytucyjnej „Magyar Hirlap“ występuje przeciw partyi niezawisłości, której oficyalny organ „Budapeszt“ ogłosił rzekome rewelacye Schoenbergerowej, kompromitujące partyę konstytucyjną, która z tą całą sprawą nic nie chce mieć wspólnego. Znać w tem wszystkiem rękę Polonyi'ego, który chciałby wygryźć partyę konstytucyjną z szeregów koalicyi. „Magyar Hirlap“ dziwi się także, jak mogła treść aktów sędziego śledczego dostać się do wiadomości publicznej.

Strajk rzeźników.

Budapeszt. (Węg. Biuro koresp.) Dziś rano 300 pomocników rzeźnickich rozpoczęło strajk, albowiem pracodawcy nie dotrzymali warunków zawartej w grudniu ugody. Strajkujący „in corpore“ opuścili rzeźnię.

Epilog wyborów w Niemczech.

Berlin. Wybory do parlamentu zakończyły się bardzo ciekawym i sensacyjnym epizodem. Oto organ centrum bawarskiego „Beurischer Courrier“ rozpoczął publikować listy kanclerza Bülowa, które tenże podczas kampanii wyborczej pisywał do prezydenta „Flottenvereinu“, generała Calma, wyrażając życzenie, aby wybrani byli kandydaci liberalni. Prokuratorya państwa wkroczyła w tę sprawę i oskarżyła redakcyę „Courriera“ o kradzież listów tych z biura generała Calma. Oczekują bardzo sensacyjnych rewelacyj ze strony oskarżonych, jeżeli przyjdzie do procesu.

Skarga patryarchy.

Budapeszt. Patryarcha Brankovics polecił swemu adwokatowi, aby zaskarżył posła Buszyckiego o oszczerstwo, z powodu zarzutów, że zdefraudował fundusze kościelne.

Sprawa kościelna we Francyi.

Paryż. Wczoraj wieczorem pod przewodnictwem konserwatywnego deputowanego Pjou odbyło się zgromadzenie fabrykantów przedmiotów kościelnych. Zaprotestowano przeciw ustawie o rozdziale kościoła od państwa, bo ona pozbawia chleba tysiące robotników.

Zatarg amerykańsko-japoński.

Londyn. Waszyngtoński korespondent dziennika „Tribune“, upoważniony został przez Roosevelta do zaprzeczenia senzacyjnym pogłoskom, jakie wywołała ostatnia jego mowa na konferencyi z członkami kongresu kalifornijskiego. Prezydent oświadcza, że nie powiedział, jakoby Japonia z powodu kwestyi szkolnej w Kalifornii, wręczyła Stanom Zjednoczonym ultimatum; nie było także mowy o tem, jakoby z tego powodu Japonia groziła wojną.

Berlin. W dobrze poinformowanych sferach panuje przekonanie, że zatarg amerykańsko-japoński będzie załatwiony w drodze kompromisu w ten sposób, że rząd waszyngtoński zobowiąże się nie dopuszczać do żadnych ograniczeń praw Japończyków w Kalifornii, natomiast Japonia nie będzie więcej wysyłać kulisów swoich do Ameryki.

Śniegi i mrozy w Hiszpanii.

Madryt. Spadł tu ogromny śnieg. Mróz doszedł do 20 stopni Celzyusza. Zbiory pomarańcz zniszczone. W całej Hiszpanii panują burze śniegowe.

Więcej niż królewska hojność.

Londyn. Lord Rockfeller ofiarował na utworzenie zakładów powszechnego i wyższego wykształcenia olbrzymią sumę sześciu milionów funtów szterlingów, t. j. blisko 150 milionów koron, zauważyć przytem należy, że ten sam hojny miliarder niedawno na ten sam cel ofiarował 2,200.000 funtów szterlingów.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 8 lutego. (Giełda południowa.)

Marki 117·57. Renta majowa 99·15. Renta koronowa węgierska 95·90. Akcye austr. zakł. kred. 688·25. Akcye węg. zakł. kred. 835·00. Akcye Anglobanku 317·—. Akcye Unionbanku 590·00. Akcye Bankvereinu 572·—. Akcye Länderbanku 469·50. Akcye kolei państwowych 686·50. Lombardy 163·—. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 621·75. Rima-Muranyi 569·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2658·—. Losy tureckie 169·—. Ruble 253·25.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 8 lutego. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 216·50. Tow. dyskontowe 186·25.

Usposobienie: spokojne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z 8 lutego (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 50	253 50
Marki niemieckie	117 25	117 65
Franki papierowe	95 40	95 80
Dwudziestofrankowki w złocie	19 07	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 35	101 35
4% „ „ „ „	97 25	98 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 50
4% „ „ „ „	97 75	98 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	97 70	98 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 30	100 30
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	97 50	98 50
4% „ miasta Lwowa	95 60	96 60
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 60	101 60
4% „ kolejowe	97 —	98 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	92 —	98 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	582 —	587 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	578 —	581 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	99 20	99 60
„ „ „ srebrna	99 20	99 60
4% renta koronowa austryacka	99 30	99 70
4% „ „ węgierska	96 —	96 50
4% „ austryacka w złocie	117 25	117 75
4% „ węgierska „	114 25	114 75

Hurtowny handel

dewocyonalii życzy sobie nawiązać stosunki z fabrykantami. Cenniki — próby. 753

M. Sakowska, Częstochowa.

Pierwszorzędny sprzedawca

znajdzie natychmiast zajęcie 757 1 2

Old England, Rynek, Linia A-B.

Leśnik

z wyższym egzaminem zostanie zaraz przyjęty. Pensya roczna 1600 K mieszkanie, opał, ogród i 3 morgi zrębów pod zasiew.

Zgłoszenia **do Zarządu dóbr Piotra hr. Rostworowskiego w Dobrej koło Limanowy.** Odpisów świadectw nie zwraca się. 752 1 3

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki Kawy palonej najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI. 202 31 0

Pracownia Sukien Damskich
ZOFII MAKOWSKIEJ
ul. Biskupia l. 5. 189 23 52

Herbatę rosyjską

dobrą, aromatyczną

liściową 1/2 kg. w cenie . . . K 4·80
okruchy herb. 1/2 kg. w cenie K 3·20
418 9 0 wysyła za zaliczką

K. Tomaszewski
Zakopane, Krupówki 39.
Przy odbiorze 3 kg. naraz, wysyłkę opłacam.

Obecnie jest najlepszy tłuszcz roślinny

Gloriol

z fabryki Apollo do nabycia w handlu towarów kolonialnych, pod firmą 285 10 0

Wojciech Olszowski
w Krakowie,
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

L. 1145/07. 751 1 2
I.

Ogłoszenie konkursu.

W celu obsadzenia posady drugiego **urzędnika konceptowego** (koncepisty) Magistratu w Nowym Sączu ogłasza się niniejszem konkurs.

Z posadą tą połączone sa na razie pobory odpowiadające poborom urzędnika państwowego X kl. rangi.

Kompetenci winni wykazać:

a) że nie przekroczyli 35 lat życia,
b) że ukończyli wydział prawa i admin. na jednym z uniwersytetów krajowych i złożyli wszystkie 3 egzamina państwowe,
c) że posiadają pewną bodaj kilkomiesięczną konceptową praktykę biurową.

Obsadzenie posady nastąpi na razie prowizorycznie. Po roku zadawalniającej służby nastąpi stabilizacya.

Podania udokumentowane wnosić należy do Magistratu w Nowym Sączu najpóźniej **po dzień 22-go lutego 1907.**

Nowy Sącz, dnia 4 lutego 1907.

Burmistrz
Dr Barbacki.

Kor. 460.000

ogółem dają główne wygrane

8 ciągnień na rok 8

Najbliższe dwa już dnia

15 lutego i 1 marca 1907.

Kupon gry losu kredyt. ziemskiego I emisyi z roku 1880.
Los Bazylika.
Los Joszív. „Dobrego serca".

Wszystkie 3 papiery razem za gotówkę **87.25 K** lub na

34 raty miesięczne po **3 K.**

Już przesłanie pierwszej raty zapewnia natychmiastowe wyłączne prawo gry na oryginalne losy, przez władzę kontrolowane. 737 1 5

Wykaz losowań „Neuer Wiener Mercur" za darmo.

Kantor wymiany
OTTO SPITZ, Wiedeń,
I., Schottenring 26.

Gruszki, Jabłka tyrolskie i Calville, Winogrona słodkie, Mandarynki, Pasztet z dziczyzny w terynkach po 2 K, wyrób własny

poleca

A. HAWEŁKA
c. k. dostawca Dworów, Kraków. 51 6 6

Herbata



z Rączką

Wszędzie do nabycia, a gdzie niema, żądać magazynu
JULIUSZA GROSSEGO W KRAKOWIE

177 13 0

Jan Serafin

w Krakowie, ul. św. Jana 10 (dawniej także Sukiennice).

Skład płócien wyrobu czeskiego. Dymki, Drelichy, Ręczniki i Szyrtyngi. Płótna na prześcieradła bez szwu. Bielizna stołowa. Koronki niciane Fartuszki i fartuchy w wielkim wyborze. 600 7 12

Ceny stałe. Przy większym zakupnie opust 8 procent.

Dla Matek!

Tak niemowlęta, jak i dzieci starsze często okazują na skórze pachwiny, w okolicy kiszki stolcowej, na podbródku liczne starcia, ranki powierzchowne, sączący wyprysk, lub tym podobne choroby. **Jedynym środkiem na to jest:**

„HAYA" PUDER ANTYSEPTYCZNY Cena 70 hal.

przez powagi lekarskie zalecany.

Tysiące podziękowań!

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Dlatego żądać należy wszędzie tylko Pudru Haya.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Główny skład wysyłkowy **S. HAY,** aptekarz, c. i k. dostawca nadw., **Lwów.** 75 49 52

Sensacyjna nowość patentowana we wszystkich państwach

dla palaczy niezbędne!



automatyczny zapalacz kieszonkowy

„LUX" jest jedynym udoskonalonym, dla trwałego, praktycznego celu, użyć się dającym zapalaczem. Funkcyonuje bez względu na wiatr i pogodę. Wykonanie nader ozdobne. Cena wraz z flaszką płynu do zwilżania, starczącego na rok **2 K 50 hal.** franko, za nadesłaniem należytości przekazem lub za zaliczką **K 2·80.** Odsprzedającym rabat. Poszukuje się zastępców na prowincyi. 742 1 3

M. LUBINGER, Lwów, ul. Jagiellońska C.

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 61 12 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Herz i Spółka

Tartak parowy i Fabryka Parkietów

Chodorów, Galicya,

dostarczają w świetnej, najnowszego fasony fabrykacyi suchych parkietowych deszczułek do podłóg jakoteż fryzów i listew przyściennych.

Wielkie zapasy. Roczna produkcya 100.000 m.² 461 8 23

Do sprzedania dobra

w powiecie dąbrowskim, nad Wisłą, 8 klm. szosą od stacyi kolejowej, 850 m., w tem roli i łąk 583 m., lasu i wikla 242 m., dwór ładny i obszerny wśród ogrodu, budynki odpowiednie, kościół, poczta w miejscu.

Wiadomość w biurze adwokata Dra **Stanisława Tomika w Krakowie,** ul. św. Marka 20. 663 3 4

BIURO

Rozalii Krassuskiej

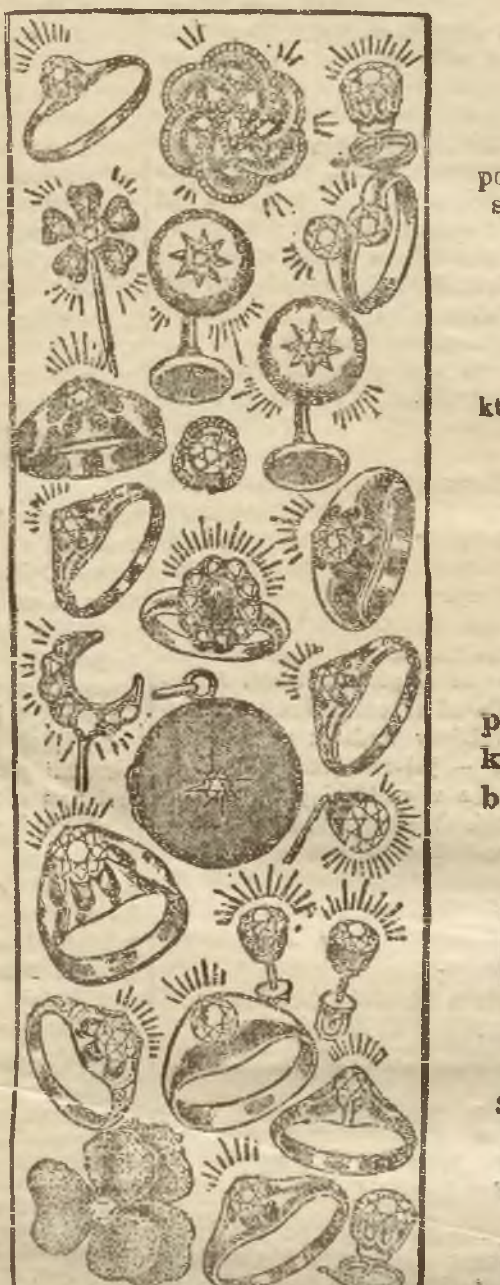
przy ul. Jagielońskiej l. 6 w Krakowie,

istniejące od kilku lat, koncesyowane przez c. k. Namiestnictwo, podaje do powszechnej wiadomości, że przez otwarcie okręgowego biura pośrednictwa pracy w Krakowie nie przestało funkcyonować, lecz, jak dotąd, tak i nadal umieszcza wszelkiego rodzaju służbę: domową, folwarczną, oraz dostarcza na zamówienie robotników sezonowych. Poleca się i nadal względom P. T. Publiczności. 601 4 4

OSTATNIE ZNIŻENIE CENY!

1 koronę! za sztukę 1 koronę! za sztukę 1 koronę!

Cena, na którą państwo czekaliście!



TUDOR

posiada jeszcze ciągle znaczną ilość biżuteryi na składzie ze słynnymi, przedstawiającymi najlepszą imitacyę w świecie

DYAMENTAMI

którą musi wyprzedać jeszcze przed upływem swego kontraktu, przeto zdecydował się ponieść

jeszcze ostatnią ofiarę.

Zdajduje się jeszcze do wyboru znaczny zapas: **pierścionków, broszek, szpilek do krawatów, kolczyków, spinek do mankietów i do koszuli, breloków itp. itp. z oprawionymi w nie cudownie błyszczącymi**

Dyamentami TUDOR

przedtem sprzedawane po 8 koron — **dzisiaj po śmiesznie nizkiej cenie 1 korona za sztukę** (razem z oprawą).

Dyamentów Tudor można dostać u

Henryka Rechta w Krakowie, przy ul. Floryańskiej l. 2.

Zamówienia z prowincyi zał[illegible]

Parcela budowlana

obecnie stanowiąca 2 ogrody z domem, o powierzchni 812 sążni kwadratowych, położona naprzeciw nowego Uniwersytetu przy plantach w Krakowie, jest do sprzedania. — Wiadomość u właścicielki od godziny 5-tej do 6-tej, ul. Straszewskiego l. 24 660 3 3

Konkurs.

Walne Zgromadzenie Spółki kredytowej członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie odbyte dnia 24 marca 1906 przeznaczyło kwotę K 1000, do podziału po K 500, dla dwóch, w roku 1906 za mąż wychodzących córek urzędników, będących członkami tej Spółki, których pensye (bez dodatków) nie przenoszą K 4000.

Podania wystosowane do Rady nadzorczej Spółki kredytowej, z dołączeniem metryki ślubu i dowodu na wysokość poborów, należy wnosić do **końca lutego 1907** na ręce Dyrekcyi, Kraków, Basztowa l. 9.

Kraków w styczniu 1907.

Prezes Rady nadzorczej
628 2 3 **Dr Konstanty Lipowski.**

Popierajmy przemysł krajowy!

Wyroby tkackie

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jako to:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliszki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p., poleca najtaniej

Tkalnia płócien Michała Mięsowicza w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie.

Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie. 570 4 25

ZA DARMO

— być nie może, ale za bezcen sprzedaje —

S. ZAHN, Kraków, ulica Floryańska 31.

Dostawca Związku c. k. urzędników państw.

zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 5·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50, Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Gwarancya 4-letnia. Wrazie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. — Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie. 399 9 10

Handlowiec z działu żelaznego przyjmie posadę magazyniera w fabryce, ekspedyenta i t. p. Dębniki, Podgórska 204, Göttlicher, z listami Janiszewskiego. 743 2 2

Poszukujemy sprzedawców

z **kaucyą 300 K** do naszych **księgarń kolejowych. Poszukujemy** również osób do sprzedaży pism **na straganach** na głównych placach w Krakowie. — Zajęcie stosowne dla emerytowanych woźnych lub t. p. — Mała kaucya wymagana.

J. Hopcas, A. Salomonowa, Kraków, Sławkowska 2. 741 2 3

Poszukiwany jest zdolny

bufetowiec

Zgłoszenia wraz z fotografią pod **M. H.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 609 5 6

Kto chce sobie dobrać

rękawiczki

balowe długie

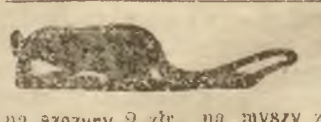
lub inne, dobrze leżące i mocne raczy się zwrócić do

MAGAZYNU RĘKAWICZNICZEGO

pod firmą

F. Lubański
ul. Grodzka 26 (naprzeciw Magistratu).

Wszystkie rękawiczki daje się mierzyć. — Pranie rękawiczek na poczekaniu. 410 7 7



Automat. łapki

na **szczury** 2 złr., na **myszy** złr. 1·20. Łapią bez doglądania do 40 sztuk przez jedną noc, nie pozostawiając woni, i samo się nastawiają. Łapka na **szwaby** „Eclipse", łapiące przez noc tysiące szwabów i karaluchów, złr. 1·20. Wszędzie jak najlep. wyniki. Wysyłka za zaliczką. **J. Schiller, Wiedeń,** II., Kurzbauergasse Nr 4/7. Liczne podziękowania i uznania. 10 18 0

Poszukuje się

w najprzedniejszej części miasta mieszkania obszernego, co najmniej 6 pokoi z wszelkiemi nowoczesnemi wygodami, na I piętrze, lub na parterze. — **Mieszkania z ogrodem** mają pierwszeństwo. — Zgłoszenia: **Grand Hotel,** pokój Nr 16. 760 2 2

Administracyi domu

lub innego ubocznego zajęcia poszukuję. — Łaskawe zgłoszenia pod **„Inżynier"** poste restante **Kraków.** 729 2 5

MŁODY

energiczny, zdolny mężczyzna poszukuje posady przedstawiciela, inkasenta lub magazyniera w solidnym interesie. Złoży kaucyę. — **N. G. 7** poste restante **Lwów** za okazaniem kwitu inseratowego. 745 2 3

Zdolnego agenta

mającego znajomości w biurach tak w Krakowie jak i Galicyi, poszukuje **ZYGMUNT LAUER w Krakowie.** 730 2 4

Parcela

na jednem z przedmieść Krakowa wraz z zatwierdzonym planem na budowę 1-dno piętrowego domu, z gaszonem wapnem, studnią ect. z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomość: ul. Retoryka l. 12. (sklep), pośrednictwo wykluczone. 680 3 3

Miód „patokę" kuracyjny i deserowy z własnej pasieki w 5 klg. puszkach po 6 K opłatnie, wysyła ks. W. Mikiła, proboszcz w Kupczyńcach, p. Denysów, także w większej ilości. 5398 14 15

Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut może każdy grać na moim dętym

„AKKORDEONIE"



Nowość!

pieśni, tańce, i marsze. Na wesela, na zabawy okolicznościowe, wycieczki i t. d., bardzo polecenia godny. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze **samouczkiem kor. 2·50, 3 trąbki kor. 7·—.** Trąbka w najlepszym wykonaniu i o najlepszych tonach **kor. 3·60.** Wysyłka za zaliczką lub po nadesłaniu pieniędzy przez **HANNSA KONRADA.** Dom eksportowy instrumentów muzycznych **w Brüx Nr. 1006** (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franko. 102 14 15

„LE GRIFFON"

Wszędzie do nabycia. 71 8 10

najlepsze francuskie **bibułki do papierosów.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.